

GAZETA LWOWSKA

FRANCJA:

Miejscowa miesięcznica bez dostawy do domu 4-80 — z dostawą 5-30 — Zamiejscowa miesięcznica z przesyłką pocztową 5-30 — Zagranicą 7-00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje czwarte wolne od opłaty

Biały murzyn.

W tych dniach rozpoczyna się w Reims obrady dorocznego kongresu francuskiego stronnictwa radykalnego i radykalno-socjalistycznego. Poprzedzone zostały gwałtownymi starciami między poszczególnymi przywódcami partii i kierunkami, które reprezentują. Opinia polityczna Francji, i nie tylko Francji, śledzi z zainteresowaniem przebieg tej walki, gdyż od decyzji tego największego stronnictwa francuskiego zależy ukształtowanie się stosunków w parlamencie i rządzie francuskim.

Niebawem wielkie zagadnienia zewnętrzne, które obecnie stanowią główny przedmiot trosk i zabiegów gabinetu Arystydesa Brianda, zostaną załatwione, a miejsce ich zajmą problemy wewnętrzne. A w tym momencie prawicowo-centrowa większość, na której Briand, wbrew swej woli, opiera się dotąd, stanie się jeszcze większym paradoksem. Stronnictwom prawicy republikańskiej bardzo zależy na udziale w rządzie, aby w ten sposób uchronić wielki kapitał i przemyśle przed podwyższeniem podatków i utrudnić rozwój ustawodawstwa społecznego. Prawica francuska, kierując się względami na politykę wewnętrzną, czyni wielkie ustępstwa w dziedzinie polityki zagranicznej, godząc się na pacyfizm, zbliżenie do Niemiec, pokójką ugodę zawartą w Hadze i zdecydowaną ewakuację Nadrenji i przewidywaną Zagłębia Saary. Politykę tę z pewnością zechcą kontynuować w dalszym ciągu. Jednak Briandowi niewygodnie jest rządzić z prawicą i dlatego wzywa po cichu radykałów, aby powrócili do większości. I właśnie około tego problemu rozgrywa się walka wewnętrzna w obozie radykalnym w przededniu kongresu w Reims.

Radykali, jak mówiliśmy już na tem miejscu, są stronnictwem realistycznym i doktrynerskim jednocześnie. Realizm domaga się udziału w rządzie, aby móc zaspakajać życzenia wyborców, doktryna natomiast sprzeciwia się współpracy w gabinecie z prawicą. Kierunek realistyczny w obozie radykalnym przyjmuje do wiadomości fakt, że socjaliści nie chcą obecnie wziąć udziału w rządzie, obawia się złych następstw chudego okresu opozycyjnego dla partii i głosi potrzebę wejścia do większości, po wyeliminowaniu z niej elementów najbardziej prawicowych. Kierunek najbardziej doktrynerski jest za kooperacją z socjalistami, nie chce bez nich wstąpić do rządu i woli przy ich boku pozostać w opozycji, uważając, że ta wzmocni partię pod względem organizacyjnym i programowym, oczyszczając ją z oportunistów, niekarności i utylitaryzmu.

Na czele kierunku realistycznego stoi b. prezydent ministrów, Józef Cailleaux, a głosicielem jego poglądu jest radykalny dziennik paryski »Votanté«. Reprezentantem najwybitniejszym kierunku drugiego, jest poseł Edward Daladier, dotychczasowy przewodniczący stronnictwa, który pragnie nim pozostać dalej i dąży do zmiany paragrafu regulaminu, który dozwala na 2-letnie co najwyżej sprawowanie urzędu prezydenta stronnictwa. P. Edward Herriot zajmuje

Nowe wyroki śmierci w Sowietach.

Rozstrzelanie pięciu generałów b. armii carskiej.

Moskwa, 22 października. (PAT). Ogłoszony został oficjalny komunikat stwierdzający, że organy G. P. U. wykryły i zlikwidowały organizację kontrrewolucyjną uprawiającą sabotaż i wywiad. Członkowie organizacji rekrutowali się przeważnie z wyższych oficerów armii carskiej. Tajne kolegium G. P. U. skazało 5 generałów na śmierć przez rozstrzelanie a mianowicie Michajłowa, Wysoczańskiego, Dymmana, Szułga i Dechanowa. Wyrok wykonano. Pozostałych skazano na osadzenie w obozach koncentracyjnych.

Litwa w przededniu zamachu stanu?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 października. Z Kowna donoszą, że Litwa stoi w przededniu nowego przewrotu politycznego. Grupa zwolenników Waldemara przygotowuje się intensywnie do obalenia nietylko nowego rządu, lecz i prezydenta Smetony. Akcja ta dojrzała o tyle, że korpus oficerski 8 pułku piechoty w Szawlach wysłał wczoraj telegram do prez. Smetony z żądaniem powrotu do czynnej

szczyby politycznej Waldemara. Sytuacja przedstawia się groźnie, gdyż po stronie Waldemara w Kownie stoi dywizjon samochodów pancernych, pułk huzarów, szkoła wojenna, park lotniczy. Oczekiwane jest lada godzinie wstąpienie korpusu oficerskiego, wymienionych oddziałów wojskowych. W związku z tem, w pułkach wiernych Smetonie zarządzono ostre pogotowie.

Lambow popełnił samobójstwo.

Orzeczenie znawcy sądowego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 października. W wyniku dokonanej w sobotę dnia 19 bm. sekcji zwłok Pawła Lambowa prof. Grzywo-Dąbrowski orzekł kategorycznie, że Lambow popełnił samobójstwo. Policja śledcza, która ukończyła dochodzenia w tej sprawie, jest zdania, iż powodem samobójstwa były niewątpliwie przejęcia natury czysto osobistej. Przed popełnieniem

samobójstwa Lambow w rozmowie z przygodnymi znajomymi żalił się na towarzyszkę podróży Tesie Gorzkową, mówiąc, że zawiódł się na niej, i że doszedł do wniosku, iż jedynym jej celem było ściąganie go do Rosji sowieckiej. Cały szereg niepowodzeń natury osobistej doprowadził Lambowa do myśli o samobójstwie.

Krewni Amanullaha wymordowani.

Odnalezienie trupów w cytadeli.

Londyn, 21 października. (PAT). Korespondent Daily Telegraph donosi z Kabulu o strasznym odkryciu, dokonanym w cytadeli po zajęciu stolicy przez Nadir Khana. Gdy otworzono jeden ze szczerlnie zamkniętych pokoi cytadeli, znaleziono 6 trupów, wśród których z trudnością rozpoznano 3, a mianowicie 22-letniego najmłodszego rodzonego brata króla

Amanullaha, Abdul Madzida Khana, 40-letniego brata przyrodniego Amanullaha Hayatullaha oraz b. gubernatora Kandaharu Mahomeda Osmana, najbliższego przyjaciela i doradcy Amanullaha. Według wszelkich przypuszczeń zostali oni zamordowani przez samozwańczego emira Habibullaha.

Niepowodzenie akcji plebiscytowej

nacjonalistów w Niemczech.

Berlin, 21 października. (PAT). Dotychczasowe niepowodzenie akcji plebiscytowej w szeregu ważniejszych centrów przemysłu i handlu komentuje prasa demokratyczna i lewicowa jako zapowiedź katastrofalnego załamania się antyrządowej kampanji Hugenberga. Ogłaszając wyniki pierwszych pięciu dni głosowania dzienniki demokratyczne podnoszą, iż wprawdzie w samym Berlinie i w kilku innych miastach ilość głosujących w ciągu ubiegłej niedzieli wzrosła nieco, mimo to jednak nie osiągnęła ona ani w przybliżeniu tej wysokości, jaką

wykazywały początkowe wyniki głosowania dwóch poprzednich plebiscytów. W Berlinie wpisało się na listy w sobotę i niedzielę 40.111 osób. Dotychczasowe wyniki 5 dni zapisów w innych miastach są następujące: w Hamburgu z okręgiem wpisało się dotychczas 8.600 osób, w Monachjum 9.498, w głównej siedzibie Stahlhelmu Magdeburgu 5.911, w Dreźnie 5.200. W miastach nadreńskiego okręgu przemysłowego cyfra ta nie doszła nawet do tysiąca. Również w miastach wschodnich Niemiec udział głosujących jest dość skromny.

stanowisko pośrednie i na razie zachowuje się odmownie wobec propozycji objęcia prezydentury partii.

Znaczna większość wyborców i federacji departamentalnych stronnictwa podziela pogląd p. Daladiera. Zdaje się jednak być rzeczą prawd-

podobną, że na kongresie, po gwałtownej może dyskusji, przyjdzie do porozumienia i do uchwalenia jednomyślnego rezolucji dwuznacznej, której Francuzi nadają dowcipną nazwę, białego murzyna.

Zjazd Wojewodów.

Warszawa, 22 października. (AW). Na wczorajszym zjeździe Wojewodów był obecny Premier Światalski. Obradom przewodniczył Min. Składkowski, o sprawach samorządowych referował dyrektor departamentu M. S. Wewn. mjr. Duch, poczem wygłosił przemówienie Premier Światalski. Poza tem w zjeździe wzięli udział Ministerowie Matuszewski i Prystor, oraz komendant gł. policji państw. pułk. Małeszewski. Obrady zjazdu trwać będą jeszcze w dniu dzisiejszym. W środę odbędą się w Ministerstwie konferencje z poszczególnymi Wojewodami w sprawach, dotyczących powierzonych im Województw.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 22 października. (AW). „Kurjer Poranny” donosi w związku z aktualną kwestją zwołania sesji budżetowej, iż — jak słychać — pierwsze posiedzenie Sejmu, rozpoczynające tę sesję odbyć się ma w dniu 5 listopada br.

Nowy biskup ruski.

Rzym, 21 października. (PAT). Dziś w kościele św. Sergjusza odbyła się konsekracja nowego biskupa ruskiego Jana Buczka, przy udziale metropolity Szeptyckiego oraz biskupów Chomyszyna i Kocyłowskiego oraz w obecności radców ambasady polskiej przy Watykanie Janikowskiego i Komarnickiego. Również dziś rozpoczęła się konferencja biskupów ruskich.

KONFERENCJA KOLEJOWA.

Warszawa, 22 października. (AW). Uroczyste otwarcie europejskiej konferencji rozkładów jazdy, której poszczególne komisje już rozpoczęły obrady, odbędzie się 23 bm. w sali rady miejskiej. Min. Kühn wygłosi przemówienie podczas otwarcia. Wszystkie delegacje w liczbie ogólnej 240 osób, reprezentujących 147 zarządów kolejowych przybyły już do Warszawy.

ODZNACZENIE INŻ. RUMMLA.

Warszawa, 21 października. (P. A. T.) W dniu 1 bm. Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski w obecności wyższych urzędników Ministerstwa udekorował po krótkim przemówieniu inż. Juliana Rummla, dyrektora państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska” w Gdyni odznaką krzyża oficerskiego orderu Odrodzenia Polski za zasługi, związane z powstaniem i rozwojem polskiej marynarki handlowej i pasażerskiej.

POINCARE PODDAŁ SIĘ OPERACJI.

Paryż, 21 października. (PAT). Dzisiejsza operacja Poincarego odbyła się nader szybko. Były premier obudził się po operacji w doskonałym stanie i prosił, aby prasa nie rozgłaszała zbyt częstych wiadomości o jego zdrowiu.

WALDEMARAS NIE BĘDZIE WYKŁADAŁ.

Kowno, 21 października. (PAT). Prośba Waldemara o objęcie z powrotem katedry profesora w uniwersytecie kowieńskim została przez senat akademicki odrzucona.

Nowe zawikłania w Chinach.

Od szeregu tygodni poczęły napływać z Chin wiadomości, twierdzące, że stanowisko rządu nankińskiego generała Czang-Kaj-Szeka jest zachwiane. Donoszono o tarciach wewnętrznych w łonie rządzącej partii Kuo Ming Tang, o wrzeniu i buntach antyrządowych w Kantonie i Szanghaju, o tem, że dyktator mandzurski Czang-Cu-Lian, syn Czang-Co-Lina, zamordowanego w tajemniczy sposób, podobno przy współudziale straży japońskiej, który zrazu sprzymierzył się z Nankinem, obecnie poczynił własnymi drogami.

A najważniejszym był fakt, że główny antagonistą Czang-Kaj-Szeka, słynny sfinks chiński Feng-Hu-Sjang, dał znowu dowód chytrłości i cierpliwości, umiejaczej czekać na odpowiednią chwilę. Po ugruntowaniu się władzy rządu nankińskiego, po pokromieniu pierwszych buntów w Kantonie, zdawała się nadchodzić chwila, w której Czang-Kaj-Szek miałby wyruszyć przeciw Feng-Hu-Sjangowi, jako temu, który swoją polityką osobistą i nie dającą się przewidzieć stoi na drodze konsolidacji w Chinach. A wtedy Feng-Hu-Sjang, chcąc uniknąć widać walki, przybrał maskę pojednawczości i pokory i zapowiedział, że wyjedzie za granicę, byle tylko wypłacono żołd jego armii, a jemu odškodowanie, i by komendę nad nią pozostawiono w ręku jego przyjaciół. Wraz z nim miał również wyjechać generał Jen-Zi-Czan, bliski jego przyjaciel, który odegrał wybitną rolę przy zajęciu Pekinu, a potem wspólnie z Feng-Hu-Sjangiem ustąpił z rządu i opuścił Nankin.

Więść o wyjeździe Feng-Hu-Sjanga, stwierdzająca przewagę Czang-Kaj-Szeka i jego rządu, obiegła cały świat. Lecz Feng-Hu-Sjangowi nie spieszyło się z wykonaniem obietnicy. Siedział dalej przy swojej armii i z cierpliwością i konsekwencją, cechującą naturę chińską, czekał, intrygował, zarzucał sieci.

I znowu na południu wybuchły bunty i znowu rozeszły się wieści, że Feng-Hu-Sjang w porozumieniu z południem ruszy na Nankin, aby obalić rząd Czang-Kaj-Szeka. W Chinach jednak logika taka, do jakiej przyzwyczajeni jesteśmy w Europie, widać nie obowiązują. Po raz setny wypadki przybierają inny obrót, niż to skłonni byli przewidywać zagraniczni obserwatorzy. Lecz czy rozwój wypadków nie wyskoczy i tym razem z tego nowego nieoczekiwanego toru, to przewidywać się ośmieli tylko ten, ko mu nie zależy na jednej jeszcze kompromitacji w dziedzinie sztuki przewidywania.

Oto nagle rozeszły się wieści, że przyjaciel i sojusznik Feng-Hu-Sjanga Jen-Zi-Czan nazywany powszechnie „wzorowym gubernatorem“, opowiedział się bez zastrzeżeń po stronie rządu nankińskiego i że co więcej — w

Frekwencja w uzdrowiskach zagranicznych.

Warszawa, 22 października. (AW). Ujawniane przez uzdrowiska zagraniczne dane statystyczne o frekwencji osób w tegorocznych sezonach wykazują sporą liczbę Polaków. I tak statystyka gości kąpielowych w Marienbadzie wykazuje wśród 41.226 gości — 3673 Polaków. Polacy przewyższają nawet ilościowo gości czeskosłowackich, których bawiło tam w r. b. 3.528.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 22 października. Na giełdzie akcyjnej ruch mały, tendencja niejednorodna, usposobienie spokojne.

Na giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

tem tkwi główna sensacja — wziął Feng-Hu-Sjanga do niewoli. W ten sposób sfinks chiński znalazłby się w ręku swoich wrogów. Lecz znowu trudno zbadać, co się kryje pod zasłoną tych informacji. Czy Jen-Zi-Czan pod wpływem jakichś specjalnie przekonywujących argumentów odwrócił się od Feng-Hu-Sjanga i podał rękę Nankinowi, czy też jest to manewr ułożony

wspólnie przez dotychczasowych sprzymierzeńców, aby uśpić czujność rządu centralnego?

Mamy przed sobą nową zagadkę, a o ile ta się po pewnym czasie wyjaśni, to niechybnie w miejsce jej wstąpi jeszcze inna. Mimo wszystko jest faktem, że rząd nankiński nie daje się wysadzić z siodła i że w ten sposób, o ile narazie sytuację można osądzić, stabilizacja stosunków w Chinach przeciwko postępuje naprzód. (j.).

Kanclerz Schober pertraktuje ze stronnictwami w sprawie reformy konstytucji.

Wiedeń, 21 października. (PAT.). Kanclerz Schober konferował w ciągu dnia dzisiejszego z przedstawicielami stronnictw parlamentarnych w sprawie traktowania na terenie parlamentu przedłożeń, dotyczących reformy konstytucji. Po pierwszym czytaniu, które odbędzie się już we wtorek, odesłane będą przedłożenia do komisji konstytucyjnej. Po dyskusji ogólnej w tejże komisji wybrane będą subkomitety, którym przydzielone będą poszczególne punkty projektu, tudzież poprawki, zgłoszone przez

stronnictwa. W ciągu obrad wniosła rząd w myśl zapowiedzi przedłożenie w sprawie reformy wyborczej. Prasa rządowa oświadcza, że kanclerz nie uważa przedłożeń rządowych za coś niezmiennego, lecz przeciwnie gotów jest zgodzić się na poprawki, o ile zasadnicze podstawy projektu będą utrzymane. Dziś przybyli do Wiednia naczelnicy krajów, członkowie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, aby zająć stanowisko wobec projektu rządowego.

Konsekwencje afery Biesiedowskiego.

Zmiany w sowieckiej misji handlowej w Paryżu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 października. Z Paryża donoszą: Skandal w ambasadzie sowieckiej po znanym ustąpieniu Biesiedowskiego w dalszym ciągu się pogłębia i objął także misję handlową. Pod przewodnictwem dyrektora oddziału importowego, niejakiego Teslera, odbyło się w Paryżu posiedzenie 10 członków zagranicznej Czecha, wśród których znajdowali się także urzędnicy Czecha z Londynu i Berlina.

Szef paryskiego oddziału sowieckiej agencji telegraficznej Tass niejaki Łukijanow, po przesłuchaniu go został wezwany do natychmiastowego wyjazdu do Moskwy, celem usprawiedliwienia się. Podobnie jak Biedowski, rozkazu tego nie wykonał i oświadczył, że występuje ze służby sowieckiej. Oczekiwać należy, że posiadając olbrzymi materiał rewelacyjny, nie omisszka go ogłosić.

Litwini nie znają języka ojczystego.

Kowno, 21 października. (PAT.). Wczoraj wieczorem jeden z wybitnych litewskich działaczy społecznych wygłosił przez radio odczyt, w którym czynił litewskiej inteligencji zarzuty z powodu niedostatecznej znajomości języka litewskiego i braku chęci do jego studjowania. Prelegent oświadczył, że język litewski nie cieszy się należytem poważaniem i że o-

bywatele nie starają się wcale z nim zapoznać. Prelegent oburzał się dalej, że w żadnym kulturalnym państwie niema tego rodzaju anomalji, aby pracownicy nawet rządowych zakładów nie znali własnego języka. Prelegent zacytował przykład, że w jednym z otrzymanych dokumentów urzędowych znalazł 14 błędów ortograficznych.

Akcja bezbożników w Sowietach.

Propaganda antyreligijna na Syberji.

Moskwa, 21 października. (PAT.). Organizacja bezbożników na Syberji przeprowadzić ma w ciągu 7 miesięcy zimowych wspólnie z konsomołem wielką propagandę antyreligijną w całym kraju syberyjskim. Pomiędzy poszczególnymi okręgami urządzone będzie współzawodnictwo co do najlepszej organizacji i najwydatniejszych rezultatów tej akcji antyreligijnej. Poza

tem w mniejszych rozmiarach przeprowadzona ma być taka propaganda z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia w całym Związku Sowieckim. Oprócz konsomołców i bezbożników w akcji antyreligijnej bierze udział również organizacja młodych pionierów, obejmująca głównie młodzież szkolną klas niższych.

Produkcja cukru.

Warszawa, 22 października. (AW). Tegoroczna kampanja jest w pełnym toku. Przewidywania są pomyślne. Ilość i stan buraków zadowalający. Tegoroczna kampanja będzie przypuszczalnie intensywniejszą od zeszłorocznej. Produkcja wyniesie prawdopodobnie 750.000 tonn. W ciągu pierwszych 7 miesięcy rb. wywieziono

z Polski 70 i pół tys. tonn cukru surowego, wobec 53,8 tysięcy w r. z. Wywóz kryształu w tym czasie zwiększył się z 19,1 tysiąca tonn w r. z. do 58,2 tysięcy w s. b. Przeciętne spożycie miesięczne wewnątrz kraju wynosiło w r. b. około 38.000 tonn, na głowę ludności wypada rocznie 15 klg.

Wybuch wulkanu na Kamczatce.

Moskwa, 21 października. (PAT.). Na Kamczatce rozpoczął wybuchy wulkan Gorielnyj, znajdujący się o 60 km. od Petropawłowska, który od 60 lat uważany był za wygasły. Z wier-

chołka szczytu Kluczewskiego obserwować można buchające w górę płomienie i spływające strumienie lawy. Na Kamczatce istnieje obecnie 7 czynnych wulkanów.

Z ostatniej chwili.

„Matin“ ogłasza rewelacje Biesiedowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 października. Z Paryża donoszą: Na szpaltach »Matin« rozpoczyna dziś, b. radca ambasady sowieckiej, Biesiedowski, druk swych rewelacyjnych wspomnień. Rozpoczyna on od momentu, gdy po odwołaniu z Paryża Rakowskiego, miał być wysłany na jego miejsce, jako tymczasowy kierownik ambasady. Przed wyjazdem poinformowano go o sytuacji. Konferował z nim Litwinow i Stalin. Okoliczności, wśród których nastąpiło odwołanie Rakowskiego, spowodowały szereg drażliwości w stosunkach dyplomatycznych. Wyszło bowiem na jaw w Paryżu, że Rakowski, jako ambasador obcego państwa, podpisał wspólnie z Zinowiewem odezwę Kominternu, która polecała organizowanie dywersji na tyłach armji nieprzyjacielskich, w razie wojny z Rosją. W tym celu miały być wydane specjalne okólniki do komunistów obcych mocarstw. W dalszym ciągu Biesiedowski uchyla tajemnicę i opisuje wydarzenia, które toczyły się w tej sprawie między Moskwą, Londynem, Paryżem i Berlinem.

Sowiety interwenjują w sprawie Lambowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 października. Z Moskwy donoszą: Na tle sprawy Lambowa, co do którego stwierdzono urzędowo, że popełnił samobójstwo, warszawski korespondent »Lwiestji« doniósł, że poselstwo sowieckie w Warszawie podjęło u władz polskich interwencję dyplomatyczną, dowodząc, że Lambow niewątpliwie został zamordowany. Korespondent w dalszym ciągu atakuje lekarzy polskich, zarzucając im sporządzanie fałszywych protokołów z wyniku ekspertyzy.

Rozwiązanie partji komunistycznej w Szwecji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 października. Z Rygi donoszą: Komitet wykonawczy II. Międzynarodówki uchwalił rozwiązać centralny komitet szwedzkiej partji komunistycznej. W październiku b. r. rozwiązane już zostały partje komunistyczne w St. Zjednoczonych, Austrii, Finlandji, Szwecji, a ostatnio i w Polsce.

Przyczyną rozwiązania, jest niewykonywanie dyrektyw III. Międzynarodówki.

Katastrofa samochodowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 października. Dziś nad ranem, z restauracji Nitouche wyszła grupa tancerzy węgierskich, którzy udali się samochodem na przejażdżkę. W pobliżu fortu Legjonów, samochód wpadł na wóz z warzywami. Pasażerowie taksówki odnieśli ciężkie rany. — Taksówka rozbita.

Monopol zapalczany w Niemczech.

Sztokholm, 22 października. (PAT.) Między rządem Rzeszy a szwedzkim trustem zapalczanym doszło w sobotę ubiegłego tygodnia do zawarcia ostatecznej umowy, dotyczącej utworzenia monopolu zapalczanego w Niemczech.

Na marginesie sprawy opery lwowskiej.

Referentka muzyczna naszego pisma, p. Stefania Łobaczewska, zabiera głos w sprawie poruszanej tutaj ograniczenia opery lwowskiej ze względów budżetowych i z zapalem i kompetencją broni jej istnienia. Jednak obok względów artystycznych i ekonomiczne muszą tu wchodzić w rachubę. P. Łobaczewska i te ostatnie bierze pod uwagę; mówi o tem, że opera powinna „przetwać ten ciężki okres w warunkach choćby skromnych”. „Skromne warunki” to według nas — nie imputujemy tego poglądu p. Łobaczewskiej — ograniczenie występów opery we Lwowie do paru miesięcy i prowadzenie jej na spółkę z innymi miastami. Red.

W obecnej chwili przesilenia teatralnego wyłoniły się znowu dwa problemy niezmiernie ważne dla kultury naszego miasta, problemy, domagające się rozwiązania już od całego szeregu lat, lecz teraz narzucające się samą siłą faktu w formie niecierpiącej zwłoki. Jednym z nich i najbardziej podstawowym jest sprawa sanacji naszych stosunków teatralnych wogóle. Na ten temat chyba nie może być dyskusji, gdyż każdy, kto przypatrywał się okiem nieuprzedzonym wypadkom lat ostatnich, widział, że Teatr nasz szedł szybkim krokiem do ruiny, zarówno moralnej, jak i materialnej. Były w tym czasie niezawodnie sporadyczne wysiłki dźwignięcia się w górę, ale rozbiły się niestety zawsze o brak dobrej woli ogółu. Zresztą jakkolwiek bądź się stało, jedno jest dobre w tym przykrym skandalu, że mianowicie otworzył on oczy wszystkim zwolennikom dawnego regime'u teatralnego na jego dotychczasowe braki, że pozostawiając otwarte pole do dyskusji na temat, jakie ma być techniczne rozwiązanie problemu, stwierdził niezbicie konieczność fachowego i artystycznego gwarancje dającego kierownictwa, którego naszemu Teatrowi brak było w ostatnich czasach. Przypuszczam więc, że ten jeden punkt najbardziej zasadniczy przynajmniej, jakim jest wybór nowego dzierżawcy, czy dyrektora, będzie po ostatnich eksperymentach rozważany wśród

czynników miarodajnych z innego punktu widzenia, niż to dotąd zazwyczaj miało miejsce, w myśl ostrzeżenia, że „tani towar bywa najdroższy”.

Drugim problemem, po części z pierwszego wynikającym, jest sprawa Opery lwowskiej; stanowi ona przede wszystkim sama dla siebie zagadnienie natury artystycznej bardzo wielkiej wagi, technicznie jednak w znacznej mierze zależy od całokształtu stosunków, które skryształizują się w ramach Teatru Wielkiego, zmuszonego dawać przytułek równocześnie operze, dramatom i operetce. Że ten stan rzeczy jest fatalny, zarówno z punktu widzenia opery jak i z punktu widzenia dramatu, to nie ulega kwestji. Na razie jednak niema na to rady. Wprawdzie coraz częściej odzywają się głosy, upatrujące możliwość sanacji stosunków teatralnych w zniesieniu opery, jest to jednak pomysł z innej strony tak ryzykowny, że wypadnie się nad nim głęboko zastanowić.

Argumentem najbardziej zasadniczym przeciwników Opery we Lwowie jest zdanie, że ogólny rozwój stosunków muzycznych wszystkich wielkich miast w Europie idzie po linii coraz mniejszego zainteresowania się operą, że więc staje się ona z biegiem czasu już z natury rzeczy niepotrzebną. Zdanie to, niewątpliwie słuszne w zasadzie, u nas wydaje mi się, na razie przynajmniej, zupełnie nieaktualne. Dla kilkunastu jednostek we Lwowie może, którym wyjątkowo szczęśliwe warunki życiowe zewnętrzne i wewnętrzne pozwalają iść równoległe z tempem życia Zachodu, jest opera przeżytkiem muzycznym, formą pustą bez treści, tworem sztucznym, nieodpowiadającym mentalności dzisiejszego muzyka. Ale ci „zblazowani”, to wyjątki jakże nieliczne! Ogół publiczności muzycznej, t. zn. publiczności średnich warstw odczuwającej od czasu do czasu głód muzyki, choć niezawsze jakościowo najwyższej stojącej, przywiązany jest wia-

śnie do opery bardziej, niż do jakiegokolwiek innej formy muzycznej. Publiczność ta niechętnie bierze się za bary z trudnymi problemami nowej muzyki, która jako mało znana, jest dla niej prawie zupełnie niedostępna, lub choćby dawniejszej muzyki symfonicznej, czy kameralnej; szuka ona w spektaklu muzycznym łatwo dostępnej rozkoszy artystycznej, a nawet poważniejsze zagadnienia muzyczne trafiają do niej łatwiej za pośrednictwem słowa śpiewanego ze sceny, niż z estrady. Można by wprawdzie odpowiedzieć na to, że tego rodzaju gusta przeciętnej publiczności zaspokaja dziś radio w sposób nierównie tańszy. Lecz wiemy wszyscy, że słuchanie muzyki przez radio nie może, przynajmniej dziś jeszcze, zastąpić bezpośrednio audycji operowej, która, co więcej, jest nietylko audycją, lecz i spektaklem, ma więc z punktu widzenia tej publiczności znaczną wyższość. Tak samo i film dźwiękowy. To jest wszystko jeszcze muzyka dalekiej przyszłości.

Zastanówmy się zresztą, czy Opera lwowska miałaby prawo uważać swą misję kulturalną za skończoną? Nawet tę w znaczeniu, które może jest martwą literą w Paryżu, Wiedniu, czy Berlinie, ale przecież nie u nas! Wieleż arcydzieł muzycznych, które stały się od dawna żelaznym repertuarem scen tamtejszych, nie było jeszcze wogóle we Lwowie wystawianych! Nie mówiąc o twórczości kompozytorów francuskich, niemieckich, rosyjskich i polskich z epoki powagnerowskiej, o współczesnych baletach, stanowiących osobny dział muzyki, których wystawienie nie da się pomyśleć inaczej, jak na doskonale smontowanej scenie operowej, wystarczy przypomnieć, że nawet „Tetralogja” Ryszarda Wagnera nie znalazła dotąd miejsca w całości w operze lwowskiej, nie mówiąc o „Tristanie”, „Mistrzach Śpiewaków” i „Parsifalu”. Z innych rzeczy w zakresie nowego repertuaru mieliśmy conajwyżej bezplanowo zestawiane fragmenty twórczości międzynarodowej i polskiej, których dobór bynajmniej nie-

usprawiedliwiony jakimś wyższem prawem selekcji, raczej dezorientował, niż prowadził publiczność w pewnym określonym kierunku. Tak więc pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia, a wobec obecnego stanu naszej opery, trudno się ludzi, by postulaty te miały być spełnione w najbliższej przyszłości. Sporo więc jeszcze czasu upłynie, zanim Opera w naszym mieście stanie się niepotrzebną.

Poza tym względem ogólnej natury jest jeszcze względ inny, niezmiernie ważny, który nie powinien dopuścić do zniesienia Opery. Nie wolno nam o tem zapominać, że Lwów jako jedna z najbardziej eksponowanych placówek polskiej kultury muzycznej dbać musi o to, by warunki tej kultury sprzyjały jej rozwojowi, skądinąd z tak ciężkimi przeciwnościami walczącemu. Przy dzisiejszym stanie gospodarczym i ekonomicznym, zwiijając Operę, a pozabawieni będąc stałej orkiestry symfonicznej, stałych zespołów kameralnych, zostaniemy bez wszelkich możliwości artystycznego rozwoju w kierunku muzyki, gdyż o stworzeniu nowych instytucji w miejsce zniesionej Opery nawet mowy być nie może. Tak więc rzekomy postęp w jednym kierunku byłby zbyt drogo okupiony. Przypomnijmy sobie wspaniałe tradycje sceny lwowskiej, która przecież dała Polsce niemal wszystkich jej wielkich śpiewaków: Szymanowska, Dębicka, Lachowska, Bandrowska i tyle innych, stawiało tu pierwsze swe kroki, a nieodżałowanej pamięci Aleksander Bandrowski realizował tu swe genialne kreacje wagnerowskie. Opera lwowska zasiła dziś jeszcze wszystkie sceny, dzięki swym licznym talentom i znakomitym siłom pedagogicznym. Niechże więc przeciwnicy jej, którym nie brak zapewne dobrej woli, zastanowią się głębiej nad tą kwestją i niech pozwolą tej zasłużonej placówce kulturalnej przetrwać ten ciężki okres w warunkach choćby skromnych, by wraz z poprawą ogólnych stosunków wnieść się mogła do stanu dawnej świetności.

Stefania Łobaczewska.

Przegląd historyczno-wojskowy.

Historja wojen i wojskowości żyła u nas przeważnie kątem po wszystkich czasopismach historycznych. Na stałą gošcinę nie mogła nigdzie liczyć, bo zarówno »Kwartalnik Historyczny«, jak warszawski »Przegląd Historyczny« — czasopisma poświęcone zagadnieniom dotyczącym całokształtu naszych dziejów — mogły jej gošcinę udzielać tylko od czasu do czasu i wyłącznie wtedy, gdy jakiś przyczynek historyczno-wojskowy miał znaczenie ogólniejsze i nie rozsadzał czy to objętością swoją, czy też poruszoną tematem, zasadniczych ram tych organów. Jeszcze najwłaściwsze miejsce dla tego rodzaju przyczynków było w »Bellonie«, ale i tam historia wojskowości nie czuła się zupełnie w domu, ponieważ czasopismo to przeznaczone głównie dla studjów operacyjnych, taktycznych i organizacyjnych, musiało historję wojskową wyeliminować ze swego programu.

Tymczasem młoda ta, na naszym gruncie, gałąź nauki, rozrastała się z dniem każdym. Dzięki zdobyciu własnego, niepodległego Państwa, rozwarły się przed nami zamknięte doniedawna archiwa, wydobyte zostały na jaw przebogate stopy aktów i materiałów historycznych i liczny zastęp pracowników naukowych zabrał się do ich wertowania, analizowania, opracowywania. Zwłaszcza samo wojsko, dla którego historia wojen i wojskowości stanowi jedną z podstaw wykształcenia korpusu oficerskiego, bardzo owocną w tej dziedzinie rozwinęło działalność i wyłoniło z siebie poważny kontyngens pracowników, którzy z zamiłowaniem i dużą znajomością metody naukowej zabrali się do roboty.

Dla prac tych, nieraz wyjątkowo cennych, a tak potrzebnych dla uzupełnienia luk w naszej historjografji, trzeba było bezwarunkowo stworzyć ujęcie, stworzyć organ specjalny, w którymby wyniki poszukiwań, to znaczy, konstrukcje historyczne, oparte na nieznanym dotąd archiwaliach, jak również rzeczy o charakterze metodologicznym, mogły być stale i nieprzerwanie ogłaszane.

Zasługę, i to naprawdę dużą zasługę, oddało nauce polskiej Wojskowe Biuro Historyczne, stwarzając takie ujęcie w postaci kwartalnika »Przegląd Historyczno-Wojskowy«, którego już dwa zeszyty opuściły prasę, pierwszy — w połowie marca r. b., drugi — w końcu lipca. Zasługa to przede wszystkim szefa tego Biura, generała brygady, Juliana Stachiewicza, zasłużonego żołnierza legionowego i wielkiego miłośnika historii wojskowej, który wezwawszy do ścisłej ze sobą współpracy majora Ottona Laskowskiego, kierownika referatu wojen dawnych w temże Biurze, oraz znanego historyka okresu porozbiorowego, kpt. Stefana Pomarańskiego, wycgotował z nimi szczegółowy plan wydawnictwa i sam, jako kierownik, stanął na jego czele.

Pierwsze pytanie, które się nasuwało inicjatorowi »Przeglądu«, brzmiało: jakie problemy, jakie rozprawy i opracowania należy objąć programem pisma, a jakie stanowczo i zasadniczo usunąć za nawias. Odpowiedź na to pytanie mogła być tylko jedna: ponieważ tematy, odnoszące się do najnowszej historii wojskowej, znajdują zawsze ze względu na swą aktualność odpowiedni teren w innych czasopismach wojskowych, więc trzeba łamy

»Przeglądu Historyczno-Wojskowego« otworzyć przede wszystkim zagadnieniom dawnej historii wojskowej, i to nietylko polskiej, ale i obcej, a następnie dbać o to, by ogłaszane w »Przeglądzie« opracowania, posiadały obok cech bezsprzecznie naukowych, także walory dydaktyczne, nadające się do spopularyzowania wśród szerszego ogółu, a zwłaszcza wśród wojskowych.

Tym zasadniczym wytycznym odpowiada też grosso modo materiał, ogłoszony w dwóch pierwszych zeszytach »Przeglądu«. Zeszyt marcowy otwiera duża, bo blisko czterostopowa praca Marszałka Piłsudskiego, p. t. »Zarys historii militarnej Powstania Styczniowego«. Trudno było zaiste w sposób uroczystszy zainaugurować wydawnictwo. Studium Marszałka Piłsudskiego pochodzi z r. 1912. To wykłady, które Marszałek wygłosił w onczas — z racji zbliżającego się pięćdziesięciolecia Powstania 1863 — w Szkole nauk społeczno-politycznych w Krakowie, mając wśród słuchaczy głównie uczniów zorganizowanego przez siebie kursu oficerskiego »Strzelca«. Jednym ze słuchaczy, był dzisiejszy generał Stachiewicz i on to właśnie wystenografował je wtedy. Stenogram wykładów — znajdujący się obecnie w archiwum Instytutu dla badań najnowszej historii polskiej — został tylko nieznacznie wygładzony tu i ówdzie. Styl i forma, charakterystyczna dla wykładu, pozostały nietknięte: nie uległy korekturze, ani uzupełnieniom nawet te ustępy, które przy obecnym stanie wiedzy o Powstaniu Styczniowym, mogłyby być uważane jako niewłaściwości. Gen. Stachiewicz i kpt. Pomarański, którzy się zajęli rewizją tekstu, uczynili to świadomie i celowo, niejako z pietyzmu, nie chcąc oddalać przeznaczonej dla »Przeglądu« pracy od prelekcji, wygłoszonych realnie przed 16-tu z górą laty.

Rzecz o r. 1863 znamionuje to, co znamionuje wszystkie inne prace Marszałka z dziedziny historyczno-wojskowej: umiejętność syntetycznego ujęcia przedmiotu, barwność i żywość ekspozycji, krytycyzm w ocenie wydarzeń. Przy całym umiłowaniu opisywanej epoki, przy całym entuzjazmie dla ludzi ówczesnych i ich czynów bohaterkich, umie autor trzymać uczucia swoje tak dalece na uwadze, że aż chwilami, jak to sam przyznaje, może się wydać niejednemu, iż stoi on po stronie tych, co chcieliby rok 1863 »wymazać z serc i pamięci i nad całym tym okresem wyrzycić słowo: zbrodnia«. Na wypadki r. 1863 patrzył Marszałek inaczej niż patrzyli inni: z krytycznej oceny podłoża i sytuacji wojennej płynęły dlań wnioski zgoda inne od tych, które wysnuwali pisarze polityczni powstaniowego i popowstaniowego okresu. Biegły r. 1863 były dlań przede wszystkim nauką, były wskazaniem na przyszłość, co powinno się robić i jak powinno się robić, by wojna o niepodległość, gdy się ją przy sprzyjających okolicznościach nanowo podejmie, zakończyła się nie klęską, ale zwycięstwem nad wrogiem.

Studja Marszałka nad r. 1863 mają dla nas jeszcze inne doniosłe znaczenie. Są pierwszorzędnym przyczynkiem psychologicznym, pozwalającym nam wnikać w strukturę duchową twórcy naszej niepodległości, sa kluczem, który ułatwia zrozumienie procesu myślowego, który się konsekwentnie rozwijał i krystalizował w jego głowie. Trudną drogę przygotowywania się do historycznej roli, którą odegrał Józef Piłsudski, zrozumiemy może najłatwiej, gdy się wczytamy uważnie w to, co napisał on o operacjach wojennych r. 1863.

(C. d. n.)

Logika mody.

Zaczynamy nowy sezon. Dla wszystkich nas prawie nowy rok zaczyna się od powrotu z wakacji, od jesieni. Siła przyzwyczajenia z lat szkolnych! A jednak — nic bardziej racjonalnego: wracamy z wypoczynku ze świeżymi siłami, pełne wrażeń, albo tych wrażeń spragnione, wszystkie rzeczy, które na wiosnę tracą dla nas siłę atrakcyjną: teatry, kina, rewje mód, bywaniu u znajomych, dancingi — wydają nam się znowu interesujące i myślimy o nich z pewną przyjemnością. Właściwie też jesień rozpoczyna nowy okres w naszym życiu, a nie styczeń, który wypada w środku naszych zajęć normalnych, bez naturalnej przegrody, jaką jest wypoczynek.

Nigdy jeszcze moda nie ściągała takich docinków i złośliwości, jak w tym roku. Od kilku lat bowiem twierdziłyśmy uporczywie — i z całą słusznością — że moda jest logiczna. Zajmujemy się sportami, pracujemy na równi z mężczyznami, potrzebujemy swobody ruchów, mamy więc od dłuższego czasu krótkie sukienki, wygodne plisowane spódniczki, jumpy, pull-overy, małe filcowe kapelusiki, niskie obcasy. Słusznie, zupełnie słusznie! Aż tu nagle przewrót. Zjawia się moda długich powłóczystych szat, fałd, kłoszków, godetów, wysokich stanów, przypominających czasy Dyrektorjatu, odsłoniętych czoł i kapeluszy o powiewnych rondach. Więc to tak? wolażą notoryczni śledziennicy, malkontenci, i przeciwnicy mody dla zasady. Więc zaśnianiacie się celowością, a potrzeba wam tylko — nowości? Znudzili się jedna moda, więc zaraz trzeba odmienić, choćby ta odmiana była jak najbardziej nonsensowa?

Tak, moi panowie, potrzeba nam, a i wam również, odmiany. Ale nie jesteście nielogiczne, tylko — stać nas na to, by z całym wdziękiem przedzierzgnąć się ze sportmenki w wielką damę. Moda nie jest tak niekonsekwentna, jak się zdaje. Nic nie zdoła zmieścić czegoś, co samo życie przyjęło, jako rzecz wygodną i celową. Chyba,

że zmieniają się właśnie warunki życia. Zatem będziemy nosić i krótkie spódniczki i wygodne sukienki z kolorowych tweed'ów, t. j. przerabianych wełn angielskich — najmodniejsze w bieżącym sezonie. Życie zmusza nas do pracy — musimy się do tego przyzwyczaić i ubierać jaknajodpowiedniej. Ale zato cała kokieteryja i kobiecość, więziona przez pół dnia w bezpłciowej atmosferze pracy, musi mieć jakąś rekompensatę. Wieczorem tedy chcemy roztoczyć pawie pióra naszej pomysłowości, wdzięku i indywidualności w oprawie pięknej toalety. Suknie wieczorowe są dziś arcydziełami inwencji wielkich krawców, którzy zasługują na miano artystów. I właśnie dlatego, że codziennie petite-robe są szablonowe nieco rozmyślnie nawet, wieczorowe i popołudniowe chcą być przedewszystkiem — inne. Stąd wysokie stany, obcisłość od góry, niesfychana szerokość w dole, treny, fałdy, słowem to wszystko, co jest niewygodne i niepotrzebne w znaczeniu utylitarnem. Czyż to nie logiczne?

Nigdy też może nie była moda tak dekoracyjna, jak obecnie. Wśród szerokiego ogółu można stwierdzić obecnie niewątpliwie podniesienie smaku. Samodzielność kobiet udostępniła im podróże, zwiedzanie i oglądanie wielu rzeczy pięknych, wyrabiających smak i podnoszących skalę porównawczą. Minęły czasy haftowania obrzydliwych lafrów i poduszek według wzorów dostarczanych przez prowincjonalną krawcową. Dziś od wzorów wymaga się kompozycji, logiki, artystycznego doboru barw i rozmieszczania plam, rozumiejąc, że przedmiot, na który patrzeć będziemy codziennie, musi być estetyczny i nie razić oka. To samo jest z sukniami. Dawniej suknia codzienna różniła się od wieczorowej tylko materiałem i odrobieniem, fason i jednej i drugiej był jednakowo niewygodny. Dziś — rozróżniamy pracę od przyjemności. Pracujemy poważnie. Ale kiedy bawimy się i flirtujemy, chcemy zapomnieć o pracy. Bawmy się więc w obłokach żorżety i tafty!

H. N.

Z Teatru.

„Radość kochania“. Sztuka w 3-ach aktach L. Verneuil'a. Występ gościnny p. Marji Górczyńskiej. Teatr Mały.

Sztuka, w której p. Marja Górczyńska popisuje się ze swoim zespołem w czasie objazdów po prowincji, nie została wybrana umiejętnie, ani celowo. Jest to typowy fabrykat F. Verneuil'a, i to gorszy od innych. Robiony jest niedbale i rozwlekle i posługuje się motywami, które nigdy nie miały barw świeżych i mogą jedynie czynić wrażenie na czytelników romansów zeszytowych.

Dowcipy są odgrzane, sztuka rozwlekle, a nawet rola, w której występuje urocza i utalentowana artystka, dając w niej dowody temperamentu i związanej z talentem wprawą sceniczną, może nie najzupełniej odpowiada

jej warunkom, mimo że wybuchy temperamentu nieoczekiwane, kapryśne i gwałtowne, bardzo się publiczności podobają.

Jest to jedna z ról »cudzoziemskich«, które p. Ludwik Verneuil'e zwykł pisać dla p. Elwiry Popescu, osoby żywej, szczupłej i mającej wybitny akcent cudzoziemski, aby dać jej okazję do popisania się swoim temperamentem i do rozśmieszania widzów wymawianą w sposób egzotyczny francuzczyzną. Członkowie trupy p. Górczyńskiej sekundowali sumiennie i z zapałem swemu szefowi w spódnicy. W. J.

Co jest nowego we Lwowie?

Późna jesień »ma to do siebie«, że lepiej wtedy widać wszystko, niż np. na wiosnę, w lecie lub w zimie. W porach letnich zasłaniają widok drzewa, a w zimie ogromne czapy śniegu pokrywają miasto nieraz tak gęsto, że trudno się w przedmiotach zorientować.

W jesieni za to drzewa świecą pustymi konarami, horyzont się rozszerza i można sobie cały świat dokładnie pooglądać.

Tak jest i teraz w naszym mieście, a że piękna pogoda i ciepłutkie, aż nienaturalnie ciepłe, powietrze zachęca do przechadzek, to też łatwo zauważyć, o ile Lwów zmienił się w ostatnich czasach i co jest u nas nowego.

A więc naprzód Lwów jest »rozkopany«, jak to bywa stale od pewnego czasu. Pewien cudzoziemiec, który onegdaj przyjechał do naszego miasta, myślał, że posiadamy u siebie kopalnię nafty lub węgla, i że dlatego tak się u nas »kopie«. Tymczasem jest to dalszy ciąg znanej, planowej regulacji miasta, polegającej na tem, aby chodniki były jak najszersze a jezdnia jak najwęższa.

Proszę sobie np. oglądać ul. Chorażczyny! Ulica ta, nie tak mocno znowu uczęszczana, stanowiła ważną arterję dla ruchu jezdni, łącząc ulicę Akademicką z ulicą Ossolińskich i z drogą, prowadzącą do dworca kolejowego.

Teraz chodniki będą tutaj tak szerokie, jak w Paryżu, a jezdnia będzie wazutka, jak nitka, jak białe paseczki, tak, że dwie dorożki lub dwa automobile z trudem tylko będą mogły się wyminąć. A jak spotkają się dwa automobile i jedna dorożka, to

już sytuacja będzie tak skomplikowana, że trzeba będzie iść po rozstrzygnięciu do Urzędu Regulacji i Upiększenia miasta Lwowa.

Nie przesadzajmy jednak niczego! Może reformatorzy mają zamiar przemieścić promenadę z ul. Akademickiej właśnie na szerokie chodniki ul. Chorażczyny, a na Akademickiej, gdzie powycinano wszystkie drzewa, będzie się teraz sadzić kartofle i buraki pastewne? Zobaczmy!

W tem rozszerzaniu chodników lwowskich, a zwężaniu jezdni do rozmiaru cienkich nitek — jest pewna oryginalność i pewna metoda, jest w tem coś niesamowicie futurystycznego, czego nie zna Zachód, postępujący żółwim krokiem w dziedzinie kultury urbanistycznej.

Człowiek ma przecież nogi od tego, aby chodzić; należy więc popierać chodzenie piesze po rozdętych do niemożliwości chodnikach; a kto chce sobie urządzać przejażdżki dorożkami i automobilami, niech jedzie za miasto. Dla stacji ratunkowej wystarczy wąska niteczka jezdni nowolwowskiej.

Drugą nowością, którą teraz widać w całej okazałości, to wycinanie drzew na plantacjach i skwerach miejskich, dla uzyskania »piękniejszej perspektywy«.

Inne miasta, na całej kuli ziemskiej, dbają o tę zieleni w mieście, o te planty i miejskie skwery; chlubi się niemi Kraków i Wilno. pielęgnuje je Warszawa.

Ale nam, Lwowianom, po co tych drzew, po co tych »zielonych chabazi«? Czyż nie mamy Kaiserwaldu i

Bruchowic i Lisienic? Perspektywa przedewszystkiem!

To też wycina się wszystko, co się tylko da wyciąć: starodrzewy w parkach, drzewa i całe aleje i całe grupy drzew na plantach; nawet świętemu Janowi z Dukli, patronowi Lwowa, odebrano jego wspaniałe drzewa przed kościołem Bernardynów, drzewa o charakterze zabytkowym, a jakiś »esteta« lwowski napisał w jakimś dzienniku, że teraz dopiero jest pięknie, bo fasada bernardynskiej świątyni występuje w całej okazałości.

Ks. Robak z »Pana Tadeusza« był także Bernardynem, a nie wątpię, że gdyby żył i patrzył na to barbarzyństwo, toby owych upiększycieli Lwowa i ich »estetów« poczęstował porządnie »ogórkami«, jak Pana Hrabiego w poemacie.

Wycięto się wszędzie stare, cenne drzewa, pamiętające dziesiątki i setki lat, a na miejsce ich sady się małe »działki skwerkowe«, trochę trawki, kilka maciupcych drzewiutek i kilkadziesiąt metrów drutu kolczastego, na którym przechodnie rozdzierają sobie znakomicie swoje zarzutki i inexprimable.

Dla kogo ten drut? Chyba dla piesków, w celu utrudnienia im pewnych naturalnych funkcji; bo jeśli idzie o ludzkiego szkodnika, to ten bez wysiłku przekroczy ogrodzenie i może swobodnie bujać po magistrackiej trawce.

Obdzieranie Lwowa z zieleni i starodrzewu odbywa się z żelazną konsekwencją, nie przyczyniając ani ludzom pożytku, ani miastu piękności. Jak tak dalej pójdzie, to na Zielone Świątki zabraknie nawet drzewek na ustrojzenie lwich podwojów naszego municipium..

Ale za to wszystko, mamy w mieście naszym coraz obfitszą reklamę

Falszywy dyplomata.

Niedawno temu pewien elegancki, bardzo pewny siebie, młody pan przyjechał do Rygi, przedstawił się w ministerstwach, jako Henryk Motta, brat głośnego polityka szwajcarskiego i sekretarz komitetu finansowego Ligi Narodów. Pokazał pismo polecające generalnego sekretarza Ligi Drummonda i począł dysputować z członkami rządu na temat pożyczki Ligi dla Łotwy. Minister spraw zagranicznych Balodis wiedział jednak, że p. Motta jest człowiekiem starszym, zdziwił się więc, że ma tak młodego brata, lecz przybył z ogromną pewnością siebie odpowiedział, że pochodzi z drugiego małżeństwa. Wszelkie wątpliwości rozwiały się, tembardziej, że wybitny gość okazał się znakomitym fachowcem.

Ze względu na osobę przybyła i na sprawę pożyczki prześcigano się w grzeczności dla niego. Towarzyszył mu stale wysoki urzędnik, zaproszenia sypały się za zaproszeniami, a banki ryzyk z pełną gotowością przyjmowały czeki wystawiane przez rzekomego p. Mottę juniora.

A ten żyłby długo jak w raju, gdyby nie to, że komuś przyszło na myśl zapytać delegata łotewskiego w Genewie o informację. Odpowiedź, i to bardzo niepomyślna, nadeszła właśnie w chwili, gdy rzekomy p. Motta konferował z dyrektorem Banku łotewskiego.

Oszust zdołał uciec, lecz w parę dni potem aresztowano go w cz. schadzki z pewną młodą damą. W kufrach jego znaleziono falszywe pisma, sporty i pisma polecające, tekst mowy, którą chciał wygłosić na bankiecie pożegnalnym, i komplet narzędzi, niezbędnych dla włamywacza.

Ministrom zrobiło się z pewnością nieco nieprzyjemnie. P. Motta w Szwajcarii ze zdziwieniem dowiedział się o bracie, którego w sposób tak nieoczekiwany uzyskał, ażeby go zaraz potem stracić, a w Genewie z pewnością wiele mówiono na temat łatwowierności ludzkiej, mającej przystęp i do kół najwyższej postawionych.

(c.)

światłą. To naprawdę nowość, datująca się od kilku tygodni. Pałają się i migają na szczytach domów, na fasadach bram, na szyldach sklepów, na parkanach i wywieszkach — światła białe i czerwone i liljowe i ametystowe, drgają, jak błyskawice, napisy, reklamy, emblematy, postaci różne; zjawiają się i nikną i znowu się pałają. Jest ich coraz więcej i więcej, aż lśnią oczy w czasie wieczornej, tradycyjnej przechadzki. Lwów zaczyna wyglądać, jak New York po zapadnięciu zmroków lub Paryż w rozbawionych godzinach nocy... A że i wystawy sklepowe są pełne świateł, grających na przepychu eksponatów, przeto chodzimy sobie cały w światłości i uśmiechamy się do spotkanych znajomych i nieznajomych.

Chodzimy? Tak jest: chodzimy! Chodzimy, jak bywało za przodków naszych, którzy nie przebyli jeszcze »lekcji chodzenia«. Spacerujemy na promenadzie tak, że »lewica« nie wie, jak chodzi »prawica«, przecinamy z angielskim spokojem, przez sam środek, plac Halicki, Marjański i Akademicki, i wszystkie place, które Lwowa są; wydobywamy się z powodzeniem z pod kół natrętnych automobile i z pod kopyt szkap dorożkar-skich.

Urzymaliśmy stare nasze, wiekowe tradycje. Lekcja — lekcją, a chodzenie — chodzeniem. Lekcja jest dobra, bo robi pewien ruch w mieście, stanowi jakieś urozmaicenie wśród nudy codziennego bytowania, tak jak popis człowieka-muchy; ale nie wynika z tego, żebyśmy mieli rezygnować z praw i przyzwyczajzeń, nabytych przez wieki całe... Przecież to jest zrozumięte. A chcecie nas nauczyć chodzić »po waszemu«, to niech lekcja trwa cały rok!...

(—X—)

KRONIKA

Październik 22 Wtorek	KALENDARZ Rz.-kat. Korduli m. Gr.-kat. Jakowa
	Wschód słońca g 6 m 12 Zachód „ „ 16 „ 28 Długość dnia g 10 m 05
	LWOWSKA
	TEATR WIELKI

LWOWSKA

TEATR WIELKI

Wtorek, 22 października, o godz. 7:30: „Proces Mary Dugan“.

Sroda, 23 października, o godz. 7:30: „To możesz opowiadać swojej babci“, wielka rewja Zbierchowskiego w 22 obrazach.

Czwartek, 24 paździer. o godz. 7:30 w. „To możesz opowiadać swojej babci“, wielka rewja Zbierchowskiego w 22 obrazach.

Z Teatru Wielkiego. Sprawa o uniewinnienie Mary Dugan odbędzie się wyjątkowo dziś we wtorek, w sali Teatru Wielkiego.

Rewja Zbierchowskiego powraca na afisz Teatru Wielkiego w środę, 23 bm. Barwne to widowisko pełne życia, werwy i ruchu z ciekawia niezwykle lwowską publiczność dzięki osobie autora, laureata nagrody miasta Lwowa, i świetnej grze zespołów naszych teatrów. Dyrekcja teatrów doradza wcześniejsze nabywanie biletów wstępu, gdyż tłumy odchodzą bez możliwości wzięcia udziału w tem przedstawieniu.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 22 października, o godz. 7:30: „Radość Kochania“, wyst. M. Górczyńskiej.

Sroda, 23 października, o godz. 7:30: „Radość Kochania“, pożegnalny występ M. Górczyńskiej.

Czwartek, 24 paździer. o godz. 7:30 w. „Proces Mary Dugan“.

Z Teatru Małego. Marja Górczyńska, znakomita artystka scen warszawskich odniosła wczoraj pełny sukces dzięki talentowi i ślicznej aparycji scenicznej. Partnerzy Górczyńskiej z p. Rydzewskim i Macherskim na czele, dzielnie sekudowali przemiej artystce. W środę odbędzie się pożegnalny występ M. Górczyńskiej, która udaje się na dalsze tournée.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Miasto miłości“.

CASINO: „Złote Piekło“.

CHIMERA: „Czar grzechu“.

COLOSSEUM: „Naszynnik Ramony“.

FATAMORGANA: „Szecherezada“.

GRAŻYNA: „Prawo Młodości“.

KOPERNIK: „Trzykrotne wesele“.

LEW: „Książę student“.

LUNA: „Hawdole oraz Palestyna (z udziałem żydowskiego chóru symfonicznego).“

MARYSIENKA: „Trzykrotne wesele“.

OAZA: „Gołębica“.

PALACE: „Burza nad Azją“.

PAN: „Piccadilly“. Świat nocy.

PASAŻ: „Richard Dix“.

POLONJA: „Jego spodenki“ i „Ken Maynard“.

PROMIEN: „Serce nie służy“.

STYLOWY: „Kropka nad i“.

UCIECHA: „Chata Wujka Toma“.

Zarząd Koła Ogóln. Związku podofic. rez. podaje do wiadomości, że zostało uruchomione Wydawnictwo Kalendarza Z. P. R. na rok 1930. Zarazem wzywa się wdowy i sieroty po zarejestrowanych w Związku P. R. członkach, by zgłaszali się codziennie od 19 do 22 celem otrzymania opału na zimę.

Nadzw. Walne Zgrom. Towarzystwa wal. ki z gruźlicą we Lwowie odbędzie się dnia 6 listopada br. o godz. 6 wieczór w sali obrad Polikliniki Lwowskiej przy ul. Lindego 5. Porządek dzienny: Zaciągnięcie pożyczki w Zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie. Gdyby o godz. 6 wiecz. nie zebrał się statutowy komplet członków, odbędzie się Walne Zgromadzenie powyższego dnia o godz. 6:30 przy każdym komplecie z prawem prawomocnych uchwał.

Posiedzenie Rady Gminy wyzn. żydowskiej we Lwowie odbędzie się we środę dnia 23 października 1929 o godz. 6-ej wieczorem w sali Rady z następującym porządkiem dziennym: Sprawa zarzutów pp. rr. Herscha Halbera i posła dra Leona Reicha. Ref. Wiceprezes Rdy Jakób Wittels.

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne rozpoczyna sezon tegoroczny odczytów prelekcją dr. Karola Krzetuskiego p. t. „Problem reparacyjny w odniesieniu do gospodarstwa światowego i Polski“. — Prelegent, uczeń Karola Mengera, pracował już jako doktor praw w Seminarjum Józefa Milewskiego, następnie był czynny w praktycznym życiu gospodarczym zaboru austriackiego w bankowości i przemysle. Opublikował prace większe o ustawodawstwie kartelowym, organizacji kredytu w Galicji, polityce bankowej, walucie i cenach, zaś po wojnie o walucie i skarbie „Projekt prawa budżetowego“, dalej liczne artykuły treści ekonomicznej w prasie codziennej i fachowej. Obecnie wykończa dzieło o „Międzynarodowej polityce gospodarczej“, którą wyklada od roku zeszłego także na Wyższym

Studjum Handlowem w Krakowie. Wyjątkiem z tego dzieła jest odczyt, który wygłosi we Lwowie, a w którym przedstawi bieg spraw dotyczący wypłaty przez Niemcy odszkodowań wojennych, wiodący od Wersalu po przez plan Dawesa do Younga, wpływ jaki komplikacje natury międzynarodowej miały na sytuację gospodarczą w Polsce, jakoteż znaczenie jakie może mieć na rozbudowę międzynarodowych stosunków gospodarczych Polski wprowadzenie w czyn planu Younga oraz stworzenie Banku dla wyrównania wypłat międzynarodowych. Powyższy odczyt odbędzie się 29-go b. m. o godz. 18-tej w wielkiej sali Izby Handlowej i Przemysłowej. — Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości. — Mamy nadzieję zobaczenia na tym odczytce całej inteligentnej publiczności lwowskiej.

Prezes lwowskiego Sądu Apelacyjnego, Czesław Woycicki wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy i przyjmować będzie dopiero 27-go b. m.

BBWR. na miasto Lwów urządza w dniu 24 października br. (czwartek) o godz. 18 (6 wieczór) w sali miejskiego Muzeum przemysłowego ul. Hetmańska 20, odczyt, na którym p. poseł Jan Walewski czł. sejm. komisji spraw zagranicznych, wygłosi referat p. t. „Polska a Niemcy w polityce międzynarodowej“. Wstęp wolny.

Klub gospodarczy Rady przybocznej oświadczył się wczoraj, po wyczerpującej dyskusji, za dzierżawę Teatrów miejskich i za oddaniem jej dyr. Ludwikowi Czarnowskiemu.

Rozstrzygnięcie konkursu Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej we Lwowie na plakat przeciwalkoholowy odbyło się dnia 20 bm. Na konkurs nadesłano sześć prac, z których dwie odrzucono, jako nieodpowiadające warunkom konkursu. Z pozostałych sztych prac żadnej nie przyznano nagrody, wyróżniono jednak trzy prace dla pewnych walorów plakatowych i artystycznych i polecono zakupić je po cenie 100 zł. za sztukę. Są to prace z godłem: Jastrząb, Ryszard 2 i trzecia praca bez godła. Sąd konkursowy stanowią panowie: prof. Stanisław Matzke, prof. Zygmunt Harland, profesor Ryszard Gawlikowski, profesor Józef Pieniążek, prof. Paweł Ga-

jewski, oraz alkoholowicze dyr. Bronisław Duchowicz i ks. dr. Jan Ciemiński. Prace nieodznaczone są do odebrania w lokalu Ligi, ul. Jabłonowskich 2 o godz. od 3—4 popołudniu. Ponowny konkurs ogłoszony będzie dnia 1 listopada r. b. na takież plakat przeciwalkoholowy z dwiema nagrodami po 500 i 300 zł.

Zjazd delegatów niższych pracowników pocztowych. Onegdaj odbył się w sali Tow. Pedagogicznego ogólny zjazd niższych pracowników pocztowych, w którym wzięli udział delegaci ze Lwowa, oraz ze wszystkich miast Małopolski. Obrady zagał przez Związek Kotowski, poczem wybrano przez aklamację przewodniczącym zjazdu b. prez. Popowicza.

P. Rogalski mówił o obecnym położeniu niższych pracowników pocztowych, p. Korba o organizacji. Następnie przemawiali p. Kopf z Krakowa i p. Duma im. centralnego Związku kolejarzy we Lwowie oraz delegaci związków prowincjonalnych.

Po dyskusji uchwalono rezolucje, w których domagano się poprawy bytu, m. in. wypłaty zaległego dodatku mieszkaniowego, mianowania po roku nienagannej służby etatowymi pracownikami, odpowiedniego przeszerogowania, zrównania emerytów austriackich z emerytami polskimi oraz przyznania im zniżek kolejowych. — Nakoniec uchwalono zwrócić się do władz z prośbą o pomoc kredytową na budowę mieszkań dla pracowników pocztowych w siedzibach dyrekcji pocztowych.

Włamanie mieszkaniowe. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Jakóba Czechowicza przy ul. Kraszewskiego 20 i skradli na jego szkodę, oraz na szkodę jego sublokatorów Markusa Grossa i Stefani Budynskiej rzeczy wartości 700 zł.

Złodziej w potrzasku. Policja aresztowała wczoraj Jana Młynarskiego za kradzież 200 zł. na szkodę swej babki Franciszki Grzeluk, zam. w Lublinie. Jakóba Fischera, woźnicę z współudziałem w kradzieży 6 beczek śledzi z magazynu przy ul. Kąpielnej, oraz Melanę Zdziubełko, służącą, za kradzież złotej obrączki wartości 200 zł. na szkodę Rochmy Dodel, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego 3.

Min. Boerner w Hrebenowie.

Minister Poczty i Telegrafów Inż. Boerner zwiędził w dniu 20 października b. r. Pocztowy Dom Zdrowia w Hrebenowie (pow. Skole). Przybycia Ministra oczekiwali na miejscu: prezes Dyrekcji poczt Moszoro z naczelnikiem wydziału Laidlerem oraz przedstawiciele Towarzystwa czynnej pomocy pracowników pocztowych

Rzplitej Polskiej we Lwowie, będącego właścicielem wspomnianego Domu, z prezesem radcą Altkornem na czele. P. Minister oglądał szczegółowo budynki mieszkalne i gospodarcze, przyczem wyraził pełne zadowolenie ze stwierdzonego stanu i przyrzekł poparcie dla dalszych zamierzeń Towarzystwa.

Leopold Staff laureatem nagrody literackiej m. Lwowa.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu nagrody literackiej m. Lwowa im. Kornela Ujejskiego. Przewodniczył komisarz rządu prof. Nadolski. W skład komitetu wchodził prof. Uniw. Bruchnalski, prof. Uniw. Kleiner, prof. Kozicki (Związek Literatów), członkowie Rady Przybocznej Chyliński i Laskow-

nicki, wiceprezes red. Rolle (Tow. Dziennikarzy Polskich), dyr. dr. Bernacki (Ossolineum) oraz z ramienia Magistratu p. Jedlicz.

Komitet uchwalił jednogłośnie przyznać tę nagrodę w wysokości 7.500 złotych na r. 1929 Leopoldowi Staffowi za całokształt jego pracy literackiej.

Z sali sądowej.

Rozprawa o fałszerstwo testamentu ś. p. Tyszkowskiego.

Rozprawa trwa już siedm dni. Przesłuchiwany jest w dalszym ciągu osk. Konopka. Wydał on na poszukiwanie testamentu 2340 zł. i dalej ekspedycję do Wiednia finansować nie miał zamiaru. Wiesner żądał od niego — wedle brzmienia jednego z listów — 15.000 dol. za wynalezienie „prawdziwego“ testamentu. Świadczy to, że apetyty były wcale wielkie. Wizytę żonie adwokata Salusa w Wiedniu złożył oskarżony jedynie w tym celu, by zasięgnąć u niej bliższych informacji o osobie Roberta Steina, wmieszanego

również w aferę testamentową. W dwuznacznym bardzo świetle w oświadczeniu prokuratora przedstawił się niejaki Fried, posiadający biuro notarialne w Wiedniu. Prokurator wyraził żal, iż nie przebywa on w granicach Państwa Polskiego, znalazłby się bowiem niezawodnie na ławie oskarżonych obok Konopki i jego towarzyszy.

Wedle orzeczenia lekarzy-znawców, osk. Konopka cierpi na silną nerwicę, pozatem jest zdrow i w pełni odpowiedzialny za swe czyny.

Skandaliczna sprawa. Policja aresztowała za długi szereg oszustw Janinę Puzyrę, wdowę po profesorze Uniwersytetu, niestety dobrze już znaną na bruku lwowskim i paryskim.

Zagadkowy wypadek. Na torze kolejowym na drodze Kulparkowskiej znaleziono wczoraj zwłoki młodej kobiety w wieku około 22 lat, poszarpane przez koła pociągu. Dochodzenia śledcze stwierdzą niezawodnie czy w danym wypadku ma się do czynienia z wyrafinowanym morderstwem, samobójstwem, czy nieszczęśliwym wypadkiem. Wiele przemawia za morderstwem. Na razie nie stwierdzono nazwiska nieszczęśliwej.

W procesie dyrektorów Sojuza ukraińskich kooperatyw w Żółkwi, oskarżonych o oszustwo i wymuszenie, zapadł wczoraj wyrok. Stefan Brodyk skazany został na rok ciężkiego więzienia, z policzeniem aresztu śledczego, oraz zastosowaniem amnestji w ilości trzech miesięcy. Humen uwolniony został od winy i kary.

STOLECZNA

Zjazd filarecki. Zawiązany wiosną r. b. Komitet organizacyjny Związku Filaretów zawiadomiał, że Zjazd członków organizacji filareckich (1909 do 1922 Unja, Promień, Życie, Leleweł, Zw. Młodz. Post. Niepodł. Szk. Średnich i t. p.) odbędzie się dnia 1 listopada r. b. w Warszawie. Na zjeździe przedstawiony będzie projekt deklaracji ideowej oraz statutu Filaretów. — Karty uczestnictwa w zjeździe wszystkim rzeczywistym członkom wymienionych organizacji wydaje Komitet organizacyjny.

ZAGRANICZNA

KOWNO. Muzeum Narodowe Litewskie. U burmistrza Wilejszysa odbyło się posiedzenie, poświęcone sprawie powołania do życia Litewskiego Muzeum Narodowego w Kownie. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich drobnych muzeów, istniejących w Kownie w tej chwili. Decyzja utworzenia Muzeum Narodowego została jednomyślnie przyjęta, przyczem postanowiono przystąpić do ułożenia kosztorysu i wyznaczenia miejsca, na którym Muzeum ma stanąć.

GDANSK. Opera Leśna w Zoppotach. Deficyt prowadzonej od kilku lat w Zoppotach w czasie sezonu letniego Opery Leśnej wraza z roku na rok. W rb. deficyt ten przekroczył kwotę 60 tys. guldów gdańskich. Deficyt ten pokryć będzie musiało miasto Zoppoty. Wobec tego dzienniki niemieckie zapytują, czy istotnie wskazaniem jest utrzymywać nadal Operę Leśną, która kosztuje zbyt wielkie sumy.

Przegląd ustawodawstwa.

Ostatni Nr. 69 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9-go października 1929 r. zawiera następujące konwencje:

Konwencję pomiędzy Austrią, Włochami, Polską, Rumunją, Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców oraz Czechosłowacją, dotyczącą przejęcia wierzytelności i depozytów z pod zarządu Pocztowej Kasy Oszczędności w Wiedniu, podpisana w Rzymie dnia 6 kwietnia 1922 r. oraz układ dodatkowy do tejże konwencji, podpisany w Rzymie dnia 23 lutego 1925 r., wraz z protokołem z tejże daty.

Oświadczenie rządowe z dnia 1-go sierpnia 1929 r. w sprawie złożenia dokumentu ratyfikacyjnego Konwencji pomiędzy Austrią, Włochami, Polską, Rumunją, Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców oraz Czechosłowacją, dotyczącej przejęcia wierzytelności i depozytów, należących do obywateli, zamieszkujących terytorja, należące dawniej do Austrii, z pod zarządu Pocztowej Kasy Oszczędności w Wiedniu, podpisanej w Rzymie dnia 6 kwietnia 1922 r., oraz układu dodatkowego do tejże Konwencji, podpisanej w Rzymie dnia 23-go lutego 1925 r., wraz z protokołem z tejże daty.

Konwencję między Rzeczypospolitą Polską a Królestwem Rumunii w sprawie wymiany akt i dokumentów po byłych władzach wojskowych austriacko-węgierskich.

Oświadczenie rządowe z dnia 1-go sierpnia 1929 r. w sprawie wejścia w życie konwencji między Rzeczypospolitą Polską a Królestwem Rumunii, dotyczącej wymiany akt i dokumentów po byłych władzach wojskowych austriacko-węgierskich, podpisanej w Warszawie dnia 29 listopada 1928 r.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Zadania współczesnej prasy. Na ten temat pisze I. Hanc w czeskim „Duchu Nowin“ co następuje: Problem dzisiejszej prasy związany jest z problemem uzdrowienia całego życia politycznego. W ustroju demokratycznym nie powinien prawdziwy dziennikarz popierać nagonki na ludzi z przeciwnego obozu. Demokrację winna cechować przyzwoitość w ataku i obronie. Gazety nieprzyzwoite oraz takie, które źle są informowane i źle informują nie są oczywiście gazetami demokratycznymi. Dwoma zasadniczymi zasadami prasy, winno być: bardziej uwzględnić różnorodność życia w państwie i społeczeństwie i mniej ulegać dogmatowi partyjnemu. Gazeta dzisiejsza musi stać bezwarunkowo na poziomie światowym.

Sienkiewicz po czesku. Nakładem praskiej firmy wydawniczej Kvasnicka a Hampl ukazało się zbiorowe wydanie pism Sienkiewicza w języku czeskim. Drukiem wyszło dotychczas: piętnaście tomów, a mianowicie: „Krzyżacy“ (I—II), „Za chlebem“ (III), „Ogniem i mieczem“ (IV—V), „Potop“ (VI—VIII), „Pan Wołodyjowski“ (IX), „Selim Mirza“, „Na jasnym brzegu“, „Na mirze“ (X), „W pustyni i w puszczy“ (XI), „Na polu chwały“ (XII), „Bartek zwycięzca“ (XIII), „Quo vadis?“ (XIV) i „Przez stepy“ (XV).

Dalsze ukazą się niebawem. Znakomitego wprost przekładu dokonał wielki znawca literatury i języka polskiego, Wacław Kredba. Wydanie — jakkolwiek pomyślane jako popularne, zdobne jest doskonałymi ilustracjami; starannie drukowane, na bardzo dobrym papierze.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

„W sprawie rewizji gospodarki teatrów miejskich“. Warszawa, 1929. Senatorem J. L. Everta wybrano prezesem komisji rewizyjnej Rady miejskiej m. st. Warszawy. Pojął on powierzoną sobie misję bardzo poważnie, zapraszając do pomocy w trudnej pracy specjalnych znawców danego resortu. Jako rzeczoznawcę dla rewizji gospodarki teatrów warszawskich powołał senator Evert p. Macieja Krywoszejewę, znanego czytelnikom „Ga-

Zwrot cennych zbiorów muzealnych. Na podstawie art. VII Układu Generalnego Prezesów Delegacji Rewakacyjnych Polskiej i Rosyjskiej, z dnia 16 listopada 1927 r., którym to ostatecznie zostały rozstrzygnięte wszystkie bez wyjątku żądania, zgłoszone do Mieszanej Komisji Specjalnej na podstawie art. XI-go Ryskiego Traktatu Pokojowego, nadszedł z Leningradu m. in. także dwuwagony transport, złożony z 119 ładunków z mieniem kulturalnym Edwarda Wrockiego. Są to głośne zbiory muzykologiczne, w swoim czasie wywiezione z Wilna. Na obczyźnie także rozwijały się najpomyślniej, by w myśl znanej z przed laty ofiarodawczej deklaracji p. Wrockiego powstała w kraju „Polska Akademia Wiedzy Muzycznej“.

Na całość tych zbiorów, sięgających w. XV, składał się kilkunastotysięczny księgozbiór w 28 językach, bogate muzeum i archiwum muzyczne, które będąc w Leningradzie pozabawione należytej opieki w r. 1914, niestety uległo częściowemu zniszczeniu.

Na niedawno odbytej Wystawie Teatralnej ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu Wojciecha Bogusławskiego, Warszawa oglądała w salach Redutowych Teatru Wielkiego wyczerpująco zaprezentowany dział polskich „teatralistów muzycznych“, użyczonych na wystawę przez p. Wrockiego, a wybranych z przechowywanej się w Konserwatorium części zbiorów, przywiezionych w swoim czasie przez niego z Rosji.

zety Lwowskiej“ autora projektu reorganizacji teatrów Rzeczypospolitej Polskiej. Dookoła osoby tego kandydata powstała niespodziewanie burza, w polemice dziennikarskiej posługiwano się inwektywami, ubliżającami czi człowieka. Otóż senator Evert ogłosił obecnie trzy listy w tej sprawie, które opierają się na niewzruszalnych dokumentach, wyjaśniają incydent i stwierdzają najzupełniejszą niesłuszność zarzutów, czynionych p.

Krywoszejewowi, który na stanowisku dyrektora administracyjnego teatrów warszawskich, istotnie położył zasługi, podniósł ich poziom artystyczny, zapobiegł ciągłym deficytom, w sprytny sposób uśmiercił projekt budowy teatru rosyjskiego w Warszawie. Broszura senatora Everta jest ważnym przyczynkiem do historii teatru polskiego. (r.)

Jerzy Szarecki: „Na pokładzie „Lwowa“. Warszawa, 1929. Towarzystwo wydawnicze „Rój“.

Opowiadanie chłopca, który rzuca szkołę, rzuca dom rodzicielski, oprowany żądzą szukania przygód na dalekich morzach. Udaje mu się dostać do Szkoły morskiej i w charakterze jej elewa płynie w świat na pokładzie statku szkolnego „Lwów“. Barwne opisy okrętowego życia. Okręt przybija do Madery; jej przyroda i życie zajmują kilka miłych kart książki. Rzecz cała pisana z łobuzerskim humorem i prawdziwym temperamentem, budzi sympatię czytelnika dla młodzieńczego autora. AI.

Prof. dr. Lindeman: „Iperyt“. Warszawa, 1929. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.

Prof. W. Lindeman — autor cennych dzieł z zakresu toksykologii chemicznych środków bojowych — ogłosił drukiem nową swą pracę p. t. „Iperyt“. W dziele tem zebrał on nietylko najnowsze wyniki badań uczonych świata nad iperytem, lecz również zapoznał czytelnika z nader ciekawymi doświadczeniami własnymi z zakresu tej najniebezpieczniejszej trucizny bojowej.

Praca dzieli się na 7 rozdziałów: 1) dane chemiczne, 2) fizyczne właściwości iperytu, 3) dane doświadczalne, 4) teoria działania iperytu na ustrój, 5) kliniczne objawy zatrucia iperytem, 6) patologiczna anatomia zatruc iperytem, 7) zastosowanie iperytu jako trucizny bojowej.

W pracy położony jest szczególny nacisk na lekarską stronę zagadnienia iperytu. Opracowana niezwykle gruntownie i wyczerpująco, liczy ona 320 stron druku dużego formatu i ozdobiona jest wspaniałymi tablicami barwnymi. Należy nadmienić, że jest to praca na bardzo wysokim poziomie naukowym i dzieła tej miary, ty...

czego się iperytu nie zna dotychczas żadna z literatur fachowych europejskich. Ze względu na to, oraz na doniosłą rolę, którą może odegrać walka chemiczna w przyszłym konflikcie zbrojnym, — omawiane studjum, traktujące o najskuteczniejszej truciznie bojowej, powinno zwrócić na siebie uwagę zainteresowanych sfer: a zwłaszcza lekarskich i wojskowych. K. W.

Paneuropa. Październikowy numer czasopisma „Paneuropa“ odzwierciedla wielkie polityczne wyniki, jakie osiągnął ostatnio w Genewie ruch pan-europejski.

W swym artykule „Paneuropa w Genewie“ święci przywódca ruchu paneuropejskiego, R. N. Coudenhove-Kalergi to zwycięstwo politycznego idealizmu, nie zapominając przy tem o zadaniach, jakie stoją przed ruchem paneuropejskim wobec sytuacji, wytworzonej w Genewie. „Musimy pracę, tą wielką, ciężką i znużającą pracę podzielić między siebie i rządy. Ich zadanie jest natury technicznej — nasze etycznej. One mają zrealizować Paneuropę ubrać w formę układów, organizacji i paragrafów — my chcemy tę ideę głosić i szerzyć“.

Dr. Heilner w swym artykule „Europejska unja celna“ daje zarys perspektywy gospodarczej, wyrażając przytem pogląd, że gospodarka europejska znajduje się w tak ciężkim położeniu, że tylko reorganizacja systemów celnych może ją dźwignąć.

Obszerna kronika prasowa zbiera głosy prasy światowej o paneuropejskiej inicjatywie Brianda w Genewie.

Wyszedł z druku Nr. 42 tyg. „Kobieta Współczesna“ Na treść jego złożył się szereg artykułów poświęconych pamięci Elizy Orzeszkowej; „Światło zachodzącego słońca w twórczości Orzeszkowej“ — Hanna Huszcza - Winnicka, „Rady Literackie Orzeszkowej“, „Moje pierwsze i ostatnie spotkanie z Orzeszkową“ — C. Walewska. „Kornel Ujejski o Orzeszkowej“ — K. Bielańska poza tem numer ten zawiera artykuł: „Z XI Kongresu Międzynarodowego Biura Zrzeszeń Narodowych“ nauczycielstwa szkół średnich — Z. Jętkiewiczowa, „Na Powiślu“ — R. Rudzińska, „W siłach“ — Jan Orski, „Wśród książek“ — Cz. Wojcieńska, „Z teatrów“, „Poradnia robót ręcznych“, „Życie i Praca“, „Z szerokiego świata“. Do Numeru dołączony jest dodatek „Mój Dom“ i tablica robót.

GEORGE GOODCHILD. 24)

Czarna Orchidea.

Od chwili, gdy padł cios, który zdruzgotał jego szczęście, minęło sześć miesięcy. Z Teresy pozostało już tylko żywe wspomnienie, które szarpało go za serce, ilekroć nie był pochłonięty pracą. Jedynie ta ciężka, bezustanna praca przynosiła mu jakieś ukojenie. Bezczywność wraz z refleksją były dlań fatalne w skutkach, a jednak oddawał im się cęściej, niż to było wskazane.

Przeżywał w wyobraźni przeszłość, wskrzeszając pamięcią straszne dni, jakie nastąpiły po ucieczce Teresy. Przez trzy tygodnie trwały poszukiwania, które doprowadziły do nieuniknionego wniosku, że nic się nie da zrobić. Po wysłaniu depezy, nie dała żadnego znaku życia. Czuł, że nie da go już nigdy.

Wah Su przyjął sytuację ze swym zwykłym wschodnim spokojem, ale Carson miał wrażenie, że ta cudowna rezygnacja jest tylko pozorna. Chińczyk umiał czuć i cierpieć i młody inżynier przyłapał go kilkakrotnie na głębokiej zadumie. Na propozycję, żeby pojechał z nim z powrotem na Jawę w charakterze służącego, Wah zgodził się bez wahania. W danej chwili znajdował się w bambusowej chatce, najbliższej brzegu, zajęty gotowaniem smacznego posiłku dla swego pana.

Nie ulegało wątpliwości, że między

ucieczką Teresy i nierozwiązaną tajemnicą śmierci jej brata istniał związek przyczynowy. Najboleśniejszy ze wszystkich był fakt, że znikła bez słowa wyjaśnienia dla człowieka, który miał zostać jej mężem. Pomimo wszystko, co między nimi zaszło, nie udało się mu zyskać jej zaufania. Potrafiła go całować i zwierzać się ze swoich najtajniejszych marzeń, a jednak kiedy przyszło do...

— Psiakrew! — zaklął. — Znow rozpamiętuję wszystko od początku. Wstał i przeciągnął się. Wah, ubrany w niebieską bluzę i obcisłe spodnie, stanął w progu chaty i machnął drewnianą łyżką.

— Jeść gotowa — zawołał.

— Idę, Wah.

Ruszył w kierunku chaty. Wzrok jego podniósł się od niechcienia w dół rzeki. Zdumiał się, ujrawszy na niej łódź, płynącą pod wodę, koło tego brzegu, przy którym prąd był słabszy. Siedziały w niej dwie osoby, jedna — typowy wioślarz - krajowiec, druga — w białym, płóciennym garniturze i w kasku ochronnym.

— Halo, Ned!

Poznał głos i zdumiał się jeszcze bardziej. Monroe! Wszak on bawił w Singapur! Odwrócił się i pobił szybko ku wyrwie w skalistym wybrzeżu, ku której kierowała się łódź. Dotarł do miejsca lądowania jednocześnie z przybyszami i wyciągnawszy rękę, pomógł koledze wyjść na brzeg.

— Na Boga! Cóż za niepodzianka! Co cię tu sprowadza?

— Co za pytanie! — zaśmiał się

w odpowiedzi Monroe. — Wyjeżdżam na długi urlop i przy okazji postanowiłem cię rewizytować. Co za dziwaczne miejsce!

Wioślarz wyniósł na brzeg dużą walizę i przymocował łódź do drzewa.

— Zartujesz chyba? Nie przyjechałeś tu na dłuższy czas! — wykrztusił Carson.

— Dlaczego nie? Naturalnie myślałem, że jesteś w Batawji, więc zawadziłem o biuro. Powiedzieli mi tam, gdzie cię szukać i oto mnie masz! Krajowiec — łódź — rzeka! Uf — co za podróż. Jesteśmy na wodzie od wczesnego rana.

— Cieszę się, że cię widzę, ale nie spodziewaj się, że będziesz tu miał jakie wygody.

— Przyda się i to dla rozmaitości — odrzucił pogodnie doktor. — Wielkie bagaże zostawiłem w Batawji i po nasyceńcu się dżunglą, będę mógł sprowadzić stamtąd łódź.

Carson nie ukrywał swojej radości z powodu przyjazdu przyjaciela. Od całych tygodni tęsknił za ludzkim głosem, innym, niż jazgotanie trzców. Od Monroe'go nie miał żadnych wieści od czasu ostatniego listu, otrzymanego w Anglii.

Wah otrzymał instrukcje przygotowania dwóch nakryć, a jego pan poszedł do magazynów zamówić dla niespodziewanego gościa łóżko polowe i derki. W czasie posiłku, rozmawiali o rzeczach bieżących, dopiero gdy Wah podał kawę, Monroe poruszył inny temat.

— Ned, co zaszło w domu twojej matki?

Carson drgnął i wzruszył ramionami.

— Opowiedziałem ci w liście — wykręcił.

— Nic z tego nie zrozumiałem — faktycznie nic. Tylko tyle — że uciekła. Ale nie mów o tem, stary, jeżeli nie chcesz.

— Dlaczegoż miałbym nie mówić — mruknął inżynier. — Wciąż o tem myślę, w dzień i w nocy, aż mi łeb pęka. Prawdą jest, że nie mam nic do powiedzenia nad to, co ci już napisałem. Prostu uciekła pewnego pięknego poranku i na tem koniec.

— Bez żadnych wyjaśnień?

— Bez jednego słowa. Depeszowała tylko z sąsiedniego miasteczka, że nie może mi nic wyjaśnić i że proszę moie o przebaczenie.

— Robiłeś poszukiwania?

— A jakże. Stwierdziłszy, na której stacji kupiła bilet do Londynu. To był koniec tropu. Przejrzałem listy pasażerskie wszystkich kompanij okrętowych, ale nie natrafiłem na żaden ślad.

Zapanowało długie milczenie. Wszedł Wah i sprzątnął talerze i szklanki. Monroe podniósł na niego oczy.

— A tego zabrałeś ze sobą?

— Tak. Rad jestem z tego, bo to idealny służący.

— A — w sprawie morderstwa — czy policja nic nie wykryła?

C. d. n.

Rozmowa Holandji z biegunem północnym.

Pewien radioamator w Breda, po wytrwałych próbach, nawiązał rozmowę na krótkich falach z ekspedycją komandora Byrda na biegunie południowym. Radioamatorowi temu udało się, po długich usiłowaniach, pochwycić w środę ubiegłego tygodnia, o godz. 9.30 rano, według Greenwich, odpowiedź krótkofalowej stacji amerykańskiej, która podała, jako znak wywoławczy: WFA. Operator tej stacji za-

wiadomił radioamatora holenderskiego, że mówi z bazy operacyjnej ekspedycji antarktycznej Byrda, znajdującej się w odległości około 240 klm. od bieguna. Rozmowa krótkofalówki Byrda, pracującej na fali 20.8 mtr. ze stacją krótkofalową holenderską w Breda, na fali 21.2 mtr. trwała prawie pół godziny.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Wartość jednego grama czystego złota. Wartość jednego grama czystego złota na miesiąc bieżący ustalony został przez kierownika Ministerstwa Skarbu p. Ignacego Matuszewskiego obwieszczeniem z dnia 24 września 1929 r. a ogłoszonym w numerze 28 »Dziennika Urzędowego« Ministerstwa Skarbu z dnia 10 października 1929 r. na pięć złotych 92.44 grosza.

Akcja oszczędnościowa wśród służby domowej. Idea oszczędności przenika coraz głębiej do świadomości społeczeństwa i obejmuje coraz szersze warstwy.

Pocztowa Kasa Oszczędności stojąc na straży rozwoju tej idei zgodziła się podjąć wspólnie ze Związkiem Służby Domowej szeroko zakrojoną akcją zmierzającą ku zabezpieczeniu tej kategorii pracowników.

Zarząd Związku pragnie, by pomiędzy służbą a pracodawcami zawierane były w braku ustawy obowiązujące, dobrowolne umowy, na podstawie których służba składać będzie ze swych zarobków miesięcznych, drobne kwoty, a pracodawca dokładać będzie również taką samą, lub nieco wyższą kwotę, na książeczkę oszczędnościową P. K. O.

Wypłata oszczędności będzie mogła nastąpić dopiero po pewnej zgrywie określonej ilości lat, lub po udowodnieniu zmiany fachu, względnie zamążpójścia.

Zbytecznym byłoby podkreślać znaczenie społeczne, jakie niewątpliwie

posiada ta akcja, to też spodziewać się należy, że pracodawcy nie tylko popierać będą wysiłki w tym kierunku, ale i sami przyczynią się do uświadomienia służby nie należącej jeszcze do Związku.

Import miodu pszczelego do Italji. Italja, której roczna konsumpcja miodu wynosi około 2.000 kw. zaczęła od roku 1928 importować połowę tej ilości głównie z Rosji i Jugosławji. Polski miód pszczelny, lecz tylko lipowy lub kwiatowy (nie gryczany) miałby w Italji duże szanse zbytu przy cenie około 4 lir za kg. netto franco granica Italjska, nieoclony w blaszankach po 25 kg. Regulacja na miejscu przy odbiorze towaru gotówką.

Sowiecka produkcja węgla. Sowiecka produkcja węgla w roku 1928/29 wyniosła 34.4 milj. tonn węgla.

Turystyka w bilansie Francji. Liga Samowystarczalności gospodarczej podaje: Znaczenie ruchu turystycznego dla Francji zaznaczyło się specjalnie w roku bież. Deficyt bilansu handl. osiągnie bowiem sumę około 10 miliardów frs. Suma ta będzie pokryta w całości przez wpływy z turystyki, które obliczone były w r. 1929 na 9 miliardów. Rozwój turystyki stał się dla Francji decydującym czynnikiem równowagi bilansu płatniczego.

Brzezinka należą następujące przynależności: komórki, chlewiki wraz z kurnikiem, oraz 12 drzew owocowych objęte ceną szacunkową realności. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8908

Sąd grodzki, Oddział III. Oświęcim, dnia 10 października 1929.

E. 938/29/3. Edykt licytacyjny. Dnia 12 grudnia 1929 godzina 10 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacyjna sprzedaż realności 3/96 części lwh. 466 i 3/16 części lwh. 465 ks. gr. gminy Dżibulki, złożonych z pgrt. 4597/1 (łąka) i pgrt. 4087 (rola) własność Oleksy Kulija z Dżibulek stanowiących. Wartość szacunkowa tych parcel z przynależnościami 500 zł. 84 gr. Najniższa oferta 333 zł. 89 gr. Wadujm 50 zł. 08 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne do obejrzenia w podpisanym Sądzie. 8948

Sąd grodzki, Oddział I. Kulików, dnia 10 października 1929.

FIRMY.

Firm. 531/29. A. VI. 302. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 20 marca 1929. Siedziba: Lwów, Wałowa 11. Brzmienie: Pipe i Lichtbach. Przedmiot: przedsiębiorstwa: przedsiębiorstwo specjalne i agentura celna. Posiadacze firmy: Chawa Lichtbach, Przemysł, ul. Mickiewicza 24. Samuel Pipe, Przemysł, ul. Mickiewicza 24. Norbert Lichtbach, Lwów ul. Wałowa 11. Podpis firmy: Podpis firmy następuje w ten sposób, iż pod wyciśniętą lub też wypisaną stampilją, podpisują dwaj spółnicy: a to: Samuel Pipe i Norbert Lichtbach, albo Chawa Lichtbach i Norbert Lichtbach. Rozpoczęcie czynności: 1 stycznia 1929. 8794

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 21 marca 1929.

Firm. 818/29. A. VI. 310. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 15 maja 1929. Siedziba firmy: Lwów, ul. Rejtana 2. Brzmienie firmy: Przedsiębiorstwo spedycyjno-transportowe H. Stachel i Z. Rosenman. W brzmieniu firmy. Czas trwania nieograniczony. Rodzaj Spółki: jawna spółka handlowa od dnia 12 kwietnia 1929. Jawni spółnicy: Juda Hersch 2-im. Fischer recto Stachel spedytor zamieszkały we Lwowie ul. Gazowa 26 i Zygmunt vel Zacharyasz Rosenman zamieszkały we Lwowie ul. Zbarska 5. Firmę spółki podpisywać będzie Zygmunt Rosenman

G i e ł d y.

GIEŁDA LWOWSKA.
Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.
Lwów, dnia 21 października 1929.
Dolarówka 65.—. Inwest. 118.25, 118.50.
Bank Polski 164.—. Chodorów 164.—, 163.—.
Gazy wsch. 21 i pół, 21.75, 22.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.
Lwów, dnia 21 października 1929.
Na Gieldzie większe obroty w ziemniakach po cenie dotychczasowej.
Poza Gieldą transakcja pszenicą, żytem, jęczmieniem, owsem, bobikiem, hreczką i otrębami. Fasola biała, wyka i mąka pszena potaniała, natomiast bobik i hreczka awansowały w cenie.
Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.
Loco Podwołoczyska:
Żyto malop. zbior. od 21.25 do 21.75.
Ziemniaki przemysłowe od 4.— do 4.50. Fasola biała od 90.— do 105.—. Bobik od 28.50 do 29.50. Wyka czarna od 28.50 do 29.50. Wyka szara od 26.50 do 27.50. Hreczka od 26.50 do 27.50. Proso krajowe od 28.25 do 29.25. Makuchy lniane od 41.— do 44.—. Koniczyna czerwoną od 115.— do 135.—.
Loco Lwów:
Żyto malop. zbior. od 23.75 do 24.25.
Mąka pszena 65 proc. od 66.— do 67.—.
Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 21 października 1929

Dolary St. Zjedn.	8'88'25	8'90'50	8'86'50
Franki francuskie	34'88'50	34'97	35'80
Belgia	124'64'00	124'95'00	124'33'00
Holandja	359'31'00	361'21	358'41
Kopenhaga	238'49'00	239'09'00	237'89'00
Londyn	43'48'00	43'59'00	43'37'00
Nowy Jork	8'90	8'92	8'88
Paryż	35'00'00	35'20'00	35'02'00
Praga	26'40'25	26'46'50	26'34'00
Szwajcaria	172'65'00	173'08'00	172'22'00
Sztokholm	239'48'00	240'08'00	238'88'00
Wiedeń	125'33'00	125'64'00	125'02'00
Włochy	46'72'00	46'84'00	46'60'00

5/4 pożyczka konwersyjna 47'25
pożyczka kolejowa konwersyjna 50'50
pożyczka kolejowa 102'50
pożyczka dolarowa 80'50
dolarówka 63'75 63'25 63'50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94'00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94'00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94'00

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 21 października 1929

Bank Dysk.	127'00	Modrzewów	18'75
Bank Handl.	119'00	Ostrowiec B.	84'00
Zw. Sp. Zar.	78'50	Starachowice	22'00
Bank Polski	167'75	Syndyk. roln.	10'00
Dąbrowa	88'00	Zieleniewski	82'00
Siła i światło	112'00	Zawiercie	10'50
Spieß	135'00	Haberbusch	103'00
Warsz. cuk.	30'00	Borkowski	11'00

Węgiel	67'50	Bank Małop.	27'00
Cegielski	38'00	Siersza d.	29'50
Lilpop Rau	28'50	Rudzki	32'50
Bank Zachod.	73'00	Spirytus	21'00
Firlej	51'00	Wysoka	235'25

GIEŁDA KRAKOWSKA.
Kraków, 21 października 1929

Bank Przem.	81'00	Siersza d.	79'00
Bank Polski	167'50	Parowozy	22'00
Zieleniewski	81'00	Chodorów	162'00
Piasecki	11'50	Niemojewski	27'50
Tohan	6'00	Chybie	42'50

GIEŁDA WIEDENSKA.
Wiedeń, 21 października 1929

Berlin	169'74'00	Czerniowce	41'00
Budapeszt	124'21'00	Austr. kol. p.	24'50
Bukareszt	4'23'15	Goleszów	0'00
Kopenhaga	190'05	Cement	100'00
Londyn	34'64'08	Browary	113'90
Medjolan	37'21'50	Alpiny	37'15
N. Jork	71'00'25	Berg u. Hüt.	873'00
Paryż	27'95'00	Poldi Hütten	193'00
Praga	21'02'07	Prager Eisen	439'00
Warszawa	79'89'00	Rima	108'75
Zurych	137'53'00	Skoda	377'75
Renta majowa	0'933	Siersza	13'70
Renta lutowa	0'951	Silesia	13'90
Dunaj S. Adria	83'85	Zieleniewski	65'00
Bankverein	21'60	Apollo	101'75
Bodenkredit	94'00	Fanto	4'00
Kreditanstalt	52'50	Karpaty	4'50
Hipoteczny	62'00	Galicja	35'00
Kompas	13'70	Nafta	28'00
Länderbank	26'00	Schodnica	10'00
Unionbank	—	Rakusza	—
Kolej póln.	10'28'00	Bank Małop.	0'15

GIEŁDA LONDYŃSKA.
Londyn, 21 października 1929

N. Jork	4'87'56	Niemcy	20'39'08
Holandja	12'09'75	Szwajcaria	25'18'00
Francja	123'87	Praga	164'56'00
Belgia	34'87'50	Wiedeń	34'68'00
Włochy	93'12'00	Warszawa	43'46

GIEŁDA ZURYCHSKA.
Zurych, 21 października 1929

Paryż	20'32'50	Berlin	123'43'00
Londyn	25'18'00	Wiedeń	72'57'00
Nowy Jork	5'16'55'00	Praga	15'30'00
Włochy	27'04'50	Warszawa	58'00'00

GIEŁDA PARYSKA.
Paryż, 21 października 1929

Londyn	123'86'50	Holandja	10'24'00
N. Jork	25'41'50	Praga	75'30
Włochy	133'50	Niemcy	607'25'00
Szwajcaria	492'00'00	Wiedeń	357'25

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. VIII. 1421/28/14. Edykt licytacyjny. Dnia 22 listopada 1929 o godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 14 a. licytacja realności: a) 21/80 części whl. 71. 21 160 części whl. 73 i 21/80 cz. whl. 74 gm. Małkowice wartości 1295 zł. 65 gr. najniższa oferta 863 zł. 76 gr. 8905

Sąd Grodzki, Oddział VIII. Przemysł, dnia 17 września 1929.

E. VIII. 1259/26/28. Edykt licytacyjny. Dnia 26 listopada 1929 god. 10.30 przedpół. odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności whl. 3322 ks. gr. gm. Przemysł składającej się z pb. 344/2 obsz. 61 m² i pgr. 204/3 ogród obsz. 575 m² tudzież znajdujących się na pb. 344/2 budynku mieszkalnego i na pgr. 204/3 budynku gospodarczego i drzew owocowych. Wartość szacunkowa 3.586 zł. Najniższa oferta 2.390 zł. 67 gr. Potrzebne pouczenia i ogólne wezwania umieszczone są na edyktie licytacyjnym obwieszczonym na tablicy Sądowej. 8904

Sąd grodzki, Oddział VIII. Przemysł, dnia 3 października 1929.

E. VIII. 1385/29/11. Edykt licytacyjny. Dnia 29 listopada 1929 o godz. 11.30 przedpół. odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 14 a. licytacja realności whl. 1855 gm. Przemysł na Zaszaniu obejmującej pb. 2607 o powierzchni 177 m² i parterowy dom mieszkalny wartości łącznej 4.658 zł. Najniższa oferta 2327 zł. 8903

Sąd grodzki, Oddział VIII. Przemysł, dnia 10 października 1929.

E. III. 616/29. Edykt licytacyjny. Strona zobowiązana Michał Kaczak i spół. Na wniosek Julji Wojciechowskiej w Oświęcimiu jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 28 listopada 1929 o godzinie 9-tej przedpółdnem w biurze Nr. 16 na zasadzie warunków, które się niniejszym zatwierdza licytacja następujących realności: księga gruntowa Brzezinka whl. 849 oznaczenie realności: budynek mieszkalny, parcela budowlana lkat. 332 i grunt 180 metrów kwadratowych, niezabudowany ogród lkat. 1324/4, zabudowania gospodarcze. Wartość szacunkowa z przynależnościami 4.154 zł. Najniższa oferta 2.769 zł. 33 gr. Do realności whl. 849 ks. gm. kar.

SPADKI.

A. 291/28/11. Edykt. Wezwanie nieznanych dziedziców. Katarzyna z Czuchnickich i. śl. Postulszna z śl. Mazur została uznana za zmarłą z tem że 31/12. 1924 nie przeżyła. Sądowi niewiadomo czy prócz oświadczonych spadkobierców — pozostali jeszcze inni dziedzice. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku winien o tem donieść tut. Sądowi w ciągu roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które swe prawa wykazały.

Sąd grodzki, Oddz. I. Gliniany, 7 czerwca 1929. 4711

UPADŁOŚCI.

Sa. 11/29/28. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Chaima Schächtera kupca w Kołomyji Rynek 53 zastanowiono (Nieprzypięcie przez wierzycieli). 8920

Sąd okręgowy. Kołomyja, dnia 18 października 1929.

Sa. 68/29. Zatwierdzenie ugody. Ugody zawartą między dłużnikiem Zygmuntem Graulichem w Przemyslu a jego wierzycielami zatwierdza się. 8911

Sąd okręgowy. Przemysł, 11 października 1929.

Sa. 82/29. W postępowaniu układowym do majątku Eljasza Anhang a w Sieniawie wyznaczono audjencję na 13 listopada 1929 godz. 11. Sąd okręgowy. Przemysł, 11 października 1929. 8902

Sa. 60/28/21. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Izydora Kleina, kupca w Drohobyczu zastanowiono (odmowa zatwierdzenia ugody). 8910

Sąd okręgowy, Oddział V. Sambor, dnia 1 marca 1929.

Sa. 94/29/30. Odmówienie zatwierdzenia ugody. Dłużnik: Uscher Margulies kupiec w Truskawcu. Sąd okręgowy w Samborze odmówił zatwierdzenia ugody, zawartej dnia 20 września 1929 między dłużnikiem Uscherem Marguliesem z jednej, a jego wierzycielami ze strony drugiej. 8923

Sąd okręgowy, Oddział V. Sambor, dnia 28 września 1929.

w ten sposób, że pod wypisaną, wyciśniętą lub wydrukowaną firmą Spółki umieści swój podpis. 8795

Sąd okręgowy j. handl. Oddział IV. Lwów, dnia 29 kwietnia 1929.

Firm. 1105/29. Spółdz. I. 84. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 28 czerwca 1929. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Akcyjny Bank Hipoteczny. Odwołano prokurę: Veltzego Kazimierza.

Sąd okręgowy j. handlowy. Lwów, dnia 12 czerwca 1929. 8796

Firm. 719/29. Stow. VI. 173. Zmiany dotyczące firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 29 kwietnia 1929. Siedziba spółdzielni, Lwów, Ruska 8. Brzmienie firmy: Pierwsza Spółka wytwórcza malarzy szyldów lakiernictwa budowlanego i galanterijnego „Spółka Malarska”. Spółdzielnia zarejestrowana z ogr. odpow. Zmiany: Uchwały Walnego Zgromadzenia z 17 marca 1929 zmieniono § 36 i 55 statutu w brzmieniu protokołu dołączonego do zbioru dokumentów, ogłoszenia Spółdzielni pojawiać się będą w dzienniku Ludowym i Przeglądzie Spółdzielczym. Na miejsce dawnego zarządu wybrani: Członkowie Zarządu Karol Heszhaft, Józef Haber i Wilhelm Pfeffer. Zastępc. Jakob Melzer. 8798

Sąd okręgowy j. handl. Oddział IV. Lwów, dnia 16 kwietnia 1929.

Firm. 1003/29. Spł. I. 84. Zmiany dotyczące firmy Spółki już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 12 czerwca 1929. Brzmienie firmy: Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie. Siedziba firmy: Lwów pl. Halicki 15. Zmiany: Udzielono prokurę p. Stanisławowi Papużyńskiemu. 8877

Sąd okręgowy j. handl. Wydział IV. Lwów, dnia 27 maja 1929.

Firm. 49/29/C. 67. W rejestrze handlowym Oddział C. wpisano dnia 16 maja 1929 przy firmie „Brach, Dzikowski i Ska Małopolska fabryka skór i pasów spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Tarnowie w likwidacji”, iż w miejsce pana Zygmunta Stohbingera ustanowiony został trzecim likwidatorem pan Józef Gładyszowski oraz że likwidatorzy wspólnie podpisywać będą firmę likwidacyjną a to nowo zamianowany likwidator Józef Gładyszowski z dawniejszymi likwidatorami Arturem Marguliesem i Maurycem Mittlerem oni wszyscy trzej łącznie. Sąd okręgowy, Wydział IV. Tarnów, 11 maja 1929. 8889

Sa. 37/29/26. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Herscha Finka kupca w Chyrowie zastanowiono. (nieprzyjęcie ugody przez wierzycieli). 8912

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 28 sierpnia 1929.

Sa. 40/29/22. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużnikiem Baruchem Schlichterem kupcem w Komarnie a jego wierzycielami przy audjencji ugodowej w dniu 3 lipca 1929 ugodę zatwierdza się. 8914

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 3 sierpnia 1929.

Sa. 114/29/26. Zatwierdzenie ugody. Ugoda zawartą między dłużnikami Abrahamem i Bertą Schreck, kupcami na Wolance a ich wierzycielami przy audjencji ugodowej dnia 26 lutego 1929 zatwierdza się. 8915

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 7 września 1929.

Sa. 42/29/19. Odmówienie zatwierdzenia ugody. Dłużnik: Jakób Rispler kupiec w Chyrowie. Sąd okręgowy w Samborze odmawia zatwierdzenia ugody zawartej w dniu 9 sierpnia 1929 między dłużnikami z jednej, a wierzycielami ze strony drugiej. 8916

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 11 września 1929.

Sa. 113/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Leontyny Akselrad właścicielki handlu bławatnego w Samborze ul. Spytka z Melsztyna 3. Komisarz ugodowy Jan Kozbur sędzia okręgowy w Samborze. Zarządca ugodowy Abraham Zuckerberg kupiec w Samborze ul. Wałowa. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 13 listopada 1929 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 4 listopada 1929.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 2 października 1929. 8917

Sa. 10/28/85. Sąd okręgowy w Kołomyji odmawia zatwierdzeniu ugody, zawartej dnia 28/3 1929 między masą spadkową po bhp. Izraelu Schrenzlu, byłemu kupcu w Kutach z jednej strony a wymaganą większością wierzycieli z drugiej strony. 8949

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 8 października 1929.

Sa. 46/29/63. Zatwierdzenie ugody. Ugoda zawartą między dłużnikiem Abrahamem Chamajdesem kupcem na Wolance a jego wierzycielami przy audjencji ugodowej dnia 9 sierpnia 1929 — zatwierdza się. 8911

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 2 października 1929.

Sa. 5/29/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Chaima Schächtera, kupca w Kołomyji Rynek 53. Komisarz konkursowy S. O. Tymkiewicz, zarządca masy dr. I. Trauber adwokat w Kołomyji. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w tut. Sądzie dnia 30 października 1929 godz. 10 biuro Nr. 73. Czasokres zgłoszeń 25 listopada 1929. Audjencja rozpoznawcza w tut. Sądzie 5 grudnia 1929 10 godz. biuro Nr. 73. 8899

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 18 października 1929.

Sa. 37/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba i Etti Silberów w Brzeżanach. Komisarz ugodowy Wilhelm Tadanier sędzia okręgowy w Brzeżanach. Zarządca ugodowy dr. Henryk Milch adwokat w Brzeżanach. Audjencja ugodowa w Sądzie okręgowym w Brzeżanach dnia 26 listopada 1929 godz. 9 rano sala Nr. 87. Termin do zgłoszenia wierzytelności do 19 listopada 1929. 8898

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 15 października 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 152/29/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Szczydło z Gajów wyżnych pow. Drohobycz, powołany w 1915 roku do 93 p. p. wojsk austriackich walczył na froncie bojowym na Bukowinie gdzie zginął w czasie przeprawy pułku przez Dniestr. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyższym wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 8677

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 6 września 1929.

T. 217/29. Wasyl Mychajluk syn Aleksiego i Marji urodzony 1881 r. w Uheńcu żołnierz austriacki zginął od roku 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 8814

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 3 października 1929.

T. 142/29. Michał Hrajko syn Tymka i Anny urodzony w Siemiginowie 1898 jako żołnierz ukraiński zginął od 1919 bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po roku od dnia tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 8815

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 9 września 1929.

T. 282/28. Dymitr Maksymiw syn Dymitra urodzony 1899 w Wierczanach żołnierz ukraiński zginął 1919. Czasokres edyktu „Gazeta Lwowska“ Nr. 5 z 1929 roku ogłoszonego przedłuża się na dalszych 6 miesięcy. Sąd okręgowy, Wydział IV. 8816

Stryj, dnia 28 września 1929.

T. 209/27. Gabriel Szondra urodzony 28 marca 1872 w Starem Siole jako żołnierz austriacki nieznanej formacji na froncie włoskim dostał się do niewoli poczem zginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8867

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 22 lipca 1929.

T. 158/29. Aleksander Małdryk urodzony 25 maja 1873 w Rudzie leśnej jako żołnierz austriacki 34 p. p. walczył na froncie rosyjskim i tam zginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby, do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8872

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 4 czerwca 1929.

T. 184/29. Eudokja Fedjuk urodzona 13 marca 1898 w Hujcu wyjechała do Czech i we wsi Chocno zmarła. Celem uznania ją za zmarłą wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi. 8871

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 10 sierpnia 1929.

T. 85/29. Paweł Reszetański urodzony 8 listopada 1865 w Rożdżawowie jako żołnierz austriacki przy trenie niewiadom. pułku zmarł w 1917. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8870

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 27 lipca 1929.

T. 97/29/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Więckowski Dymitr z Gajów niżnych, powołany w r. 1914 do armji austriackiej walczył w roku 1917 na froncie włoskim i od tego czasu ślad po nim zaginął. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyższym wymienionym a na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy wyda się orzeczenie. 8690

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 8 sierpnia 1929.

T. IV. 57/29/5. Edykt. Katarzyna Mozgała córka Józefa i Marjanny urodzona 16 sierpnia 1869 r. w Gorzeniu górnym pow. Wadowice i tam zamieszkała zginęła od 1909 r. bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania jej za zmarłą, wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionej do 1 roku od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 8698

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 23 września 1929.

T. 131/28. Antoni Nowicki syn Gabryela z Mogielnicy żołnierz b. armji austriackiej zmarł w niewoli rosyjskiej w roku 1919. Celem ustalenia dowodu śmierci wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd do sześciu miesięcy od ogłoszenia. 8731

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 4 czerwca 1928.

T. 399/28. Mikołaj Rawluk recte Rawliw z Czarnokonic wielkich, żołnierz byłej armji austriackiej zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adwokata w Czortkowie do dnia 15 stycznia 1930. 8732

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 30 lipca 1929.

T. 90/29. Damiak Michajluk syn Jana z Bilcza złotego żołnierz byłego wojska ukraińskiego zginął bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania za zmarłego a małżeństwo zawarte z Marią Michajluk za rozwiązane, wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Hryńczyszyna adw. w Czortkowie do dnia 1 czerwca 1930. 8733

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 14 maja 1929.

T. 144/29. Jan Klusiewicz syn Mikołaja z Liczkowicz żołnierz byłej armji austriackiej zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 20 marca 1930. 8734

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 2 września 1929.

T. 200/29. Tymko Wytrykus z Nyrkowa, żołnierz byłej armji austriackiej zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Schumera adw. w Czortkowie do dnia 10 kwietnia 1930. 8735

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 11 września 1929.

T. 204/29. Naścia z Burtiaków Didur z Iwankowa, wyjechała z wojskami rosyjskimi w roku 1917 do Rosji i ślad po niej zaginął. Wydaje się przeto ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Hryńczyszyna adw. w Czortkowie do dnia 15 października 1930. 8736

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 11 września 1929.

T. 207/29. Jakim Matejków z Okopów św. Trójcy, żołnierz byłej armji austriackiej bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Stojowskiego adw. w Czortkowie do dnia 1 maja 1930. 8737

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 23 września 1929.

T. 221/29. Iwan Mostowiak syn Jana z Iwanowa pustego wyjechał w r. 1914 do Kanady i ślad po nim zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania za zmarłego a małżeństwo zawarte z Paraszka z Hnatiuków Mostowiała za rozwiązane, wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego dra Reinststeina adw. w Czortkowie do dnia 15 października 1930 r. 8738

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 11 września 1929.

T. 232/29. Wasyl Gryczak z Uscia biskupiego, żołnierz byłej armji austriackiej bez wieści. Wydaje się przeto ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Weichertera adw. w Czortkowie do dnia 10 kwietnia 1930. 8739

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 11 września 1929.

T. 233/29. Barbara z Byczkowskich Sławińska z Szybowic wyjechała w roku 1917 z wojskami rosyjskimi w głąb Rosji i ślad po niej zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Finklera adw. w Czortkowie do dnia 20 września 1930. 8740

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 2 września 1929.

T. 237/29. Józef Polowy z Capowic żołnierz byłej armji austriackiej zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Finklera adw. w Czortkowie do dnia 15 marca 1930. 8741

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 22 sierpnia 1929.

T. 256/29. Wasyl Tilip z Gusztynku, żołnierz byłej armji austriackiej zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 10 kwietnia 1930. 8742

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 17 września 1929.

T. 258/29. Jurko Wełyczko z Burdiakowicz żołnierz byłej armji austriackiej zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Margulesa adw. w Czortkowie do dnia 1 maja 1930. 8743

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 23 września 1929.

T. 55/27/4. Stefan Pączka urodzony 10 maja 1894 w Dittkowcach powiat Tarnopol powołany w roku 1915 do wojska austriackiego wedle opowiadań został zabity na froncie włoskim w roku 1918. Wobec tego wdraża się na prośbę siostrz. Anny Pawłowskiej postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. drowi Abendowi w Tarnopolu wiadomości o zaginionym do 6 miesięcy. 8753

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 24 października 1927.

T. 166/29/5. Abraham Mordche Kneller syn Mansie i Gerschona, urodzony w Bortkowie 7 lutego 1885, żołnierz 80 pułku piechoty austriackiej, zginął od 1914. Wiadomości o nim udzielić należy adw. Drowi Mondscheinowi w Stryju lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 8945

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 19 września 1929.

T. 127/29. Bazyli Ripej, syn Grzegorza i Marji, urodzony 1880 roku w Perehińsku, żołnierz austriacki, zginął od 1915 roku bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy adw. Dr. Kaufmanowi w Stryju lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od ogłoszenia tego edyktu wyda ostateczne orzeczenie. 8946

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 3 września 1929.

T. 135/29/3. Michał Kulczycki Ruczka s. Antoniego z Kulczyc szlach., powołany w roku 1915 do austriackiej 77 p. p., odszedł na front a od r. 1916 ślad po nim zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyższym wymienionym a na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy wyda się orzeczenie. 8716

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 30 sierpnia 1929.

T. 134/29/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Fedio Petehyrycz s. Macieja z Podmanasterka, powołany w roku 1914 do austriackiej 77 p. p., walczył na froncie rumuńskim i w roku 1916 miał zginąć. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyższym wymienionym, a na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy rozstrzygnie Sąd o uznaniu za zmarłego. 8715

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 5 sierpnia 1929.

T. 133/29/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Jaworski z Topolnicy rustykalnej, powołany w roku 1915 do armji austriackiej, walczył na froncie albańskim, a od r. 1918 ślad po nim zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyższym wymienionym, a na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy rozstrzygnie Sąd o uznaniu za zmarłego. 8714

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 5 sierpnia 1929.

ZMIANA NAZWISKA.

URZĄD WOJEWÓDZKI W TARNOPOLU.
L. AD. 6187/29.

Tarnopol, dnia 9 października 1929.

O B W I E S Z C Z E N I E.

Wolf Tobias, urodzony w Brzeżanach dnia 1 stycznia 1882, zamieszkały w New Jorku, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę rodzowego nazwiska „Tobias“ na nazwisko „Gewürz“.

Powyższą prośbę podaje do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Tarnopolskiego Urzędu Wojewódzkiego zarzuty, które podać należy w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“. 3943

ZA WOJEWODĘ:

(—) Dr. Laniewski
Naczelnik Wydziału.

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.

L. AC. 246/nazw. ex 1929.

We Lwowie, dnia 18 października 1929.

O G Ł O S Z E N I E.

Piotr Białas, syn Wawrzyńca i Ludwiki z domu Oleśniewicz, urodzony w Rymanowie dnia 2 maja 1858 roku, emer. wiceprezes okr. Dyrekcji poczt w Lwowie i Stetania Marja (2 im.) z Białasów Ruebenbauer, córka Piotra i Marji z domu Mally, urodzona w Przemysłu dnia 28 lipca 1882 roku — zamieszkały we Lwowie, wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Białas“ na nazwisko „Dobrzański“.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/X 1919 r. Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które równocześnie zarządza się. 8942

ZA WOJEWODĘ:

(—) Kwaśniewski w. r.
Naczelnik Wydziału.

PRZETARGI PUBLICZNE.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH
W STANISŁAWOWIE

rozpisuje PUBLICZNY PRZETARG na dostawę wyrobów żelaznych, jak: śrub, natów, wkretek, drutu, gwoździ i t. d., wyrobów drzewnych, jak: stylisk, mioteł i węgla bukowego, wyrobów powroźniczych, czysciwa, sznurów azbestowych, suchych i grafitowanych, wyrobów szrotkarskich, farb i chemikalji, lakierów i kitów, odlewów żeliwnych i stalowych, wyrobów szklanych, skórzanych i ceramicznych, okuć kuchennych, rur gazowych i łączników, sprzężyn stożkowych, zderzaków i koszy zderzakowych z terminem dostawy partjami na podstawie pojedynczych zamówień w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1930 r.

Termin wniesienia oferty upływa 22 listopada b. r. o godzinie 12-tej w południe.

Blizszych wyjaśnień można zasięgnąć w Wydziale Zasobów Dyrekcji. 8944

WYTŁACZAM DESENIE

na płaszczach pluszowych, — czyszczę, czernię, — odświeżam, — przerabiam.

M. WOLAŃSKA
LWÓW SOBIESKIEGO 12. TEL. 17-04.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubione prawo jazdy na nazwisko Metz Włodzimierz, Lwów.

ZGUBIŁEM dwie książki legitymacje („indeksy“) wydane przez Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie dla Mendla Blumenthala (wydział filozoficzny i matematyczno-przyrodniczy). Znalazca zechce za wynagrodzeniem je zwrócić, Grodzickich 1 II. p. P. Mayer.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanym nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 300 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.